KURIER WILEŃSKI

CZWARTEK 8 LIPCA 1999 r.

DZIENNIK POLSKI NA LITWIE | Nr 129 (13674) | Cena 1 Lt

Wizyta szefa Sztabu Obrony W. Brytanii

Stankevičius - Guthrie - pokojowe spotkanie przy szabli *Fot. ELTA*

Wczoraj na Litwę przybyli szef Sztabu Obrony Zjednoczonego Królestwa generał Charles Guthrie z małżonką Kate i towarzysząca im delegacja.

W tym samym dniu odbyło się uroczyste powitanie Ch. Guthrie przed Sztabem Obrony, następnie gość złożył kwiaty przed pomnikiem generała Jonasa Žemaitisa.

Następnie spotkał się on z głównodowodzącym Wojska Litewskiego Jonasem Kronkaitisem oraz ministrem ochrony kraju Česlovasem Stankevičiusem.

Później Ch. Guthrie w uroczystej atmosferze przekazał szablę Litewskiej Akademii Wojskowej, którą przyjął komendant akademii generał brygady Zenonas Kulys.

Ch. Guthrie odwiedził również wczoraj pułk szkoleniowy w Rukli, a po powrocie do Wilna spotkał się z prezydentem Valdasem Adamkusem.

Dziś Ch. Guthrie i głównodowodzący Wojska Litewskiego J. Kronkaitis urządzą konferencję prasową na Lotnisku Wileńskim. **(BNS)**

W numerze:

Konkurs str. 4

"Koniec XX wieku" - "Szczególnie tragiczny dla narodu polskiego był początek I wojny światowej, gdy Polacy musieli walczyć w przeciwległych okopach"

Relaks str. 4

"Weekend w Połądze" - "Połąga pije na umór, a kobiety zrobiły się całkiem ... leniwe. Wkładają kostiumy kąpielowe dosłownie na oczach innych wypoczywających"

Wywiady str. 7

"Polski doić nie mają zamiaru" - Andrzej Kierulis, prezes Stowarzyszenia Inicjatyw Społecznych: - "Największą naszą imprezą był zlot turystyczny Polaków na Litwie"

Kultura str. 8

"Pamięć i wyobraźnia" - W okresie, gdy bardzo dużo ludzi emigrowało do Izraela, USA, każdy wywoził pejzaż Walerego Dąbrowskiego. Było w nich to wszystko co ukochali, i z czym musieli się rozstać"

Pierwszy bank zagraniczny na Litwie

"Hansabankas" podnosi żagle

Wczoraj oficjalną działalność rozpoczął "Hansabankas", należący do "Hansabank Group" z udziałem "Swedbank" (majątek – 2,1 mld, kapitał akcyjny – 300 mln dolarów USA). Jest to 11 z kolei działający bank na rynku litewskim.

"Dwa lata trwał okres przygotowawczy, ale nie uważam, że spóźniliśmy się ze startem. W ciągu pierwszych dwóch tygodni pracy zdobyliśmy kilkuset klientów. Za 3 lata planujemy zdobyć co najmniej 5 proc. rynku" – powiedział Arūnas Šikšta, prezes zarządu banku.

(Dokończenie na str. 2)

II Festiwal trocki

Na legendarnej wyspie – legendarna opera

W Dniu Koronacji Mendoga na Zamku Trockim odbyło się uroczyste otwarcie II Festiwalu Trockiego, pod auspicjami samej Maji Plisieckiej, Rodiona Szczedrina, Sauliusa Sondeckisa, Gintarasa Rinkevičiusa i Vladimirasa Prudnikovasa.

Długo przed koncertem do Trok zjeżdżali goście z Wilna, Kowna i okolic. Z przyjemnością zauważyłam sporo mieszkańców Trok, którzy niezbyt często zaglądają do sal koncertowych. Prawdopodobnie, aby ich zaintrygować, przed zamkiem na wyspie rozpalono ogień w olbrzymich tyglach, a na murawie „walczyli na śmierć i życie" przybyli zewsząd, w tym również z Polski, rycerze w pełnym rynsztunku, z giermkami jak na zdjęciu.

Tego dnia na zaimprowizowanej scenie w Wileńskim Podwórzu zamkowym wystawiono operę G. Pucciniego „Turandot" w koncertowym wykonaniu. Wystąpili: Litewska Państwowa Orkiestra Symfoniczna pod dyrekcją Gintarasa Rinkevičiusa, chóry Teatru Opery i Baletu oraz „Ažuoliukas", soliści Irena Milkevičiūtė, Olga Kondina (Petersburg), Warren Mok (Hongkong), Vladimiras Prudnikovas, Jonas Valuckas, Vytautas Juozapavičius, Edgaras Prudkauskas, Audrius Rubiežius, Arūnas Malikėnas.

(Dokończenie na str. 4)

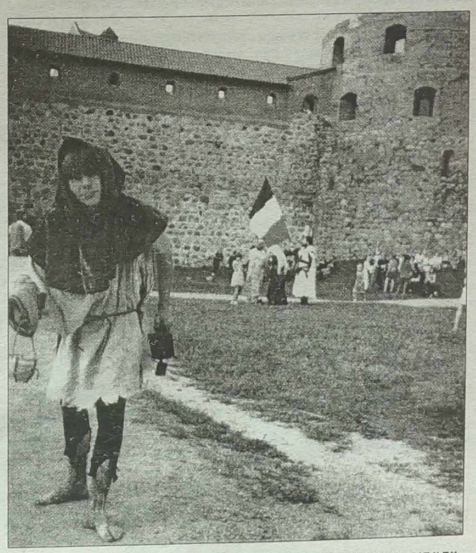

Giermek z kołatką zapraszał gości na zamek

Fot. **Barbara Znajdziłowska**

4 770799 000005

Kalejdoskop aktualności

Realna droga do NATO

Litwa może zostać członkiem NATO szybciej niż Unii Europejskiej - prognozuje przewodniczący Sejmu Litewskiego Vytautas Landsbergis, konstatując, że aspiracje bezpieczeństwa naszego państwa są coraz realniejsze.

Zdaniem V. Landsbergisa, rozpoczęta w poniedziałek wizyta wysokiego dostojnika wojskowego Wielkiej Brytanii na Litwie potwierdza dobrą ocenę gotowości naszego państwa do współpracy w organizacjach międzynarodowych, zapewnienia bezpieczeństwa w całej Europie, uznanie Litwy za poważnego i realnego partnera.

Rozłamu socjaldemokratów nie będzie

W związku z konfliktem na posiedzeniu rady Litewskiej Partii Socjaldemokratycznej frakcja "Socjaldemokracja-2000" zapewnia, że do rozłamu partii nie dojdzie.

W niedzielę, gdy w Giruliai na pierwsze posiedzenie zebrała się nowa rada partii socjaldemokratycznej, powstał konflikt w związku z formowaniem prezydium i mianowaniem sekretarza spraw zagranicznych. Oburzenie części socjaldemokratów wzbudziła odmowa kierownictwa partyjnego wyboru prezydium rady według systemu proporcjonalnego, aczkolwiek w ten sposób wybrani zostali delegaci zjazdu i sama rada. Gdy większość członków rady nie poparła tej propozycji, około trzech dziesiątych zwolenników lidera frakcji Rimantasa Dagysa opuściło salę.

I mimo że rada pozytywnie oceniła sprawozdanie sekretarza spraw zagranicznych Daivy Jakaitė, na wniosek V. Andriukaitisa sekretarzem spraw zagranicznych wybrany został Vidmantas Virbickas.

Nowy szef policji wileńskiej

Szefem policji wileńskiej został mianowany były zastępca głównego komisarza policji Erikas Kaliačius. Gdy były komendant policji stołecznej Česlovas Blažys został w czerwcu ministrem spraw wewnętrznych, 43-letni Kaliačius czasowo kierował policją wileńską.

Zwiększono limit środków skupu

Mimo sprzeciwu Ministerstwa Finansów wczoraj rząd zwiększył limit środków skupu płodów rolnych z 270 do 330 mln litów.

Ministerstwo Finansów zapewnia, że po zwiększeniu tego limitu nie będzie miało możliwości zastosować innych środków, przewidzianych w państwowym programie pożyczek - wykup emitowanych papierów wartościowych, wypłatę rekompensat za wykupywaną przez państwo ziemię.

Ceny na mleko - bez zmian

Od 1 lipca przez dwa kolejne miesiące obowiązywać będą te same ceny skupu mleka oraz subsydia państwowe na mleko najwyższego i pierwszego gatunku.

Rząd na wczorajszym posiedzeniu nie zdecydował się na zmniejszenie subsydiów państwowych oraz przeniesienie ich części na barki przetwórców mleka.

Cena bazowa skupowanego mleka wszystkich gatunków i nadal będzie wynosiła 470 Lt. Za tonę mleka najwyższego gatunku subsydium państwowe będzie stanowiło 250 Lt, a dostawca mleka za jego tonę otrzyma 720 litów.

Znowu "Sodra" pożycza

Dyrektor Zarządu Państwowego Funduszu Ubezpieczeń Społecznych Vincas Kunca utrzymuje, że i w najbliższych miesiącach „Sodra" swoje środki będzie zmuszona uzupełnić kredytami bankowymi.

I chociaż tradycyjnie w ciągu czerwca i lipca zbierano najwięcej składek, w tym roku w ciągu minionego miesiąca zamiast planowanych 368 mln litów, według prowizorycznych danych, uzbierano około 340 mln Lt.

"Sodra", po zwrocie krótkoterminowych kredytów, chcąc w lipcu w czas wypłacić zasiłki i emerytury, znów będzie musiała pożyczać.

Znany okulista ma plany na Litwie

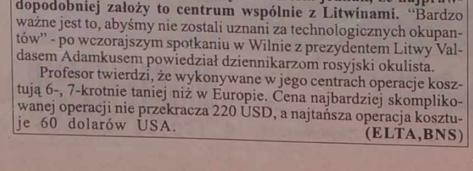

Znany okulista profesor Swiatoslaw Fiodorow zamierza założyć na Litwie ośrodek leczniczy. Podkreśla jednak, że najprawdopodobniej założy to centrum wspólnie z Litwinami. "Bardzo ważne jest to, abyśmy nie zostali uznani za technologicznych okupantów" - po wczorajszym spotkaniu w Wilnie z prezydentem Litwy Valdasem Adamkusem powiedział dziennikarzom rosyjski okulista.

Profesor twierdzi, że wykonywane w jego centrach operacje kosztują 6-, 7-krotnie taniej niż w Europie. Cena najbardziej skomplikowanej operacji nie przekracza 220 USD, a najtańsza operacja kosztuje 60 dolarów USA. **(ELTA,BNS)**

"Hansabankas" podnosi żagle

(Dokończenie ze str. 1)

Na pytanie korespondenta "Kuriera Wileńskiego", czy aby "Hansabankas" nie pomylił się co do hasła *"Pierwszy działający bank zagraniczny na Litwie"*, ponieważ za takowy siebie uważa Kredyt Bank PBI S.A. Arūnas Šikšta, powiedział:

- Tak, jesteśmy pierwszym bankiem świadczącym pełny zakres usług finansowych. Polski i francuski bank, zgodnie z litewską ustawą o bankach komercyjnych, na rynek litewski weszły jako oddziały. My jesteśmy "pełnym" bankiem, i jako bank komercyjny mamy więcej możliwości do działania. Z oddziałami banków zagranicznych będziemy konkurować poprzez szybkość i jakość świadczonych usług.

Do "Swedbank" należy nie tylko kontrolny pakiet akcji grupy "Hansabank", ale też banki w Norwegii, Finlandii, Polsce. Otwarcie banku na Litwie uwieńczyło tworzenie grupy banków wokół Morza Bałtyckiego.

- Rozliczenia międzynarodowe w naszym banku będą tańsze (mniejsza liczba pracowników - 32) i szybsze (2-3 godziny) – na konferencji prasowej mówił prezes zarządu - "Hansabankas".

Nowy bank stawia na nowe technologie, które pozwalają nie tylko na operatywną obsługę klientów, ale też kontrolować proces pracy samego banku.

Za kilka miesięcy bank swoim klientom zaoferuje elektroniczne operacje finansowe poprzez "Internet".

Kapitał akcyjny banku wynosi 33 mln litów (wymóg Banku Litewskiego – minimum 24 mln Lt), co zgodnie z ustawą o bankach komercyjnych zezwala na udzielenie maksymalnego kredytu dla jednego klienta wysokości 8 mln litów. Jednak mogą być udzielane o wiele większe kredyty syndykowane przez "Swedbank" i estoński "Hansapank". W tym tygodniu zostaną podpisane dwie umowy w sprawie pożyczek na ogólną sumę 2,5 mln litów.

W połowie 2000 roku bank planuje wykupienie nowej emisji akcji, co zwiększy kapitał akcyjny banku, a zarazem możliwości kredytowania większych projektów.

"Hansabank" zamierza udzielać długoterminowych (10 lat) kredytów mieszkaniowych. Pobrać je będą mogły osoby, których zarobki miesięczne, po odliczeniu raty, nie będą mniejsze niż 2,5 tys. Lt.

Bank planuje otworzenie oddziałów w Poniewieżu i w Wilnie – na Zwierzyńcu.

2 września w jego siedzibie przy alei Giedymina nastąpi otwarcie sali operacyjnej o powierzchni 500 m kw, co stanie się okazją do oficjalnej prezentacji siedziby banku, na którą przybędą członkowie zarządu i właściciele „Hansabank".

W końcu roku "Hansabank" zaoferuje karty kredytowe "Eurocard/Mastercard" oraz płatnicze "Maestro", zainstaluje się 20-30 bankomatów, w których dodatkowo będzie można dokonać rozliczeń za usługi komunalne, telefon.

Aleksander Borowik

Udziałowcy grupy Hansabank

dane na 1 stycznia 1999 r.

Akcjonariusz	Liczba akcji	Udział proc. w kapitale akcyjnym
"Sweedbank"	39 363 178	53,52
klienci "Merita Bank Ltd".	9 361454	12,73
Handlowy "Investments"	4 000 000	5,44
"Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju"	2 428 800	3,30
"Hoiupanga Tootajate Aktsiaselts"	1 584 000	2,15
"Eesti Pank"	1 086 533	1,48
klienci "Bank of Bermuda"	1 015 301	1,38
"H.Goldwitz Ltd"	908 456	1,24
"Nord Holding OU"	687 423	0,93
"Amalfi AS"	602 020	0,82

W obronie bezrobotnych

Wczoraj Sejm znowelizował i uzupełnił ustawę o wspieraniu bezrobotnych.

Dokument ten przede wszystkim jest aktualny tym pracownikom, których pracodawcy z tych lub innych przyczyn zwalniają większymi grupami. Ustawa również umożliwia bezrobotnym, którym do uzyskania prawa do emerytury starczej pozostało pięć i mniej lat, poprawę ich sytuacji materialnej, dopóki nie zostanie przyznana cała emerytura.

Poprawki do ustawy o wspieraniu bezrobotnych przewidują, że pracodawca zmniejszając w trybie określonym przez ustawy liczbę pracowników lub przerywając działalność przedsiębiorstwa, powinien na dwa miesiące przedtem zawiadomić pisemnie o tym giełdę pracy, samorząd i związki zawodowe przedsiębiorstwa, a w przypadku, gdy ich nie ma, to na zebraniu zespołowym pracowników (konferencji). Obowiązuje to wtedy, gdy w ciągu 30 dni kalendarzowych zamierza się zwolnić 10 i więcej pracowników, jeśli przedsiębiorstwo zatrudnia do 90 pracowników, zwolnić ponad 10 proc. pracowników, jeśli w przedsiębiorstwie pracuje od 100 do 290 osób, jak też, gdy zamierza się zwolnić 30 i więcej pracowników, jeśli w przedsiębiorstwie pracuje 300 i więcej ludzi.

Zgodnie z tą ustawą za grupowe zwolnienia pracowników nie są uważane przypadki, gdy zwalniana jest grupa pracowników, zatrudnionych na podstawie terminowych i sezonowych umów, bez naruszenia terminu podanego w umowach.

(ELTA)

"Mażeikių nafta" czeka na wiadomość z Moskwy

Kierownictwo koncernu "Mażeikių nafta" niebawem ma otrzymać wiadomość od pewnej rosyjskiej spółki naftowej, od której zależy rozpoczęcie eksportu ropy przez terminal w Butingė.

Jak poinformował dyrektor generalny "Mażeikių nafta" Gediminas Kiesus, z jedną rosyjską spółką naftową już osiągnięto porozumienie w sprawie eksportu ropy przez terminal w Butingė. Porozumienie obowiązuje do końca roku.

Rozpoczęcie eksportu ropy, jak powiedział G. Kiesus, wymaga uzgodnienia ostatnich szczegółów oraz podpisania poszczególnych protokołów.

"Mażeikių nafta" na temat wczesnego eksportu pertraktuje z rosyjską spółką naftową "Jukos". Eksport ropy przez Butingė zaoferowano też innym rosyjskim spółkom naftowym. **(BNS)**

Lider konserwatystów jest zdecydowany zaostrzyć subordynację partii

Nie dopuścić do konfliktu

Przewodniczący Sejmu, lider konserwatystów Vytautas Landsbergis wczoraj po raz pierwszy powiedział o odpowiedzialności byłego premiera Gediminasa Vagnoriusa za konflikt z prezydentem, który zaistniał tej wiosny.

Ponadto na wczorajszej konferencji prasowej V. Landsbergis retorycznie uprzedził, że nie dopuści do konfliktu miedzy G. Vagnoriusem i obecnym premierem Rolandasem Paksasem.

Landsbergis kieruje radą polityczną konserwatystów, a G. Vagnorius - zarządem partii. R. Paksas jest jednym z kilkunastu członków zarządu.

"Nie może być żadnej konfrontacji między R. Paksasem i G. Vagnoriusem. Byłoby to absolutnie niemożliwe w ramach jednej partii. Sądzę, że powinno to być zrozumiałe do końca, całkowicie", powiedział lider konserwatystów.

Landsbergis zapytany o to, czy dostrzega jakieś nieporozumienia między byłym a obecnym premierem, stwierdził, że nie nazywa tego "bezpośrednią konfrontacją".

"Są jednak pewne sprawy, których wyjaśnienia życzyłbym właśnie na zjeździe", powiedział V. Landsbergis.

W niedzielę w Kownie odbędzie się nadzwyczajny zjazd partii, na którym zainicjowana zostanie nowelizacja statutu, znacznie ograniczająca funkcje zarządu oraz zmieniająca zasady jego formowania.

Jak zaznaczył V. Landsbergis, w obecnym statucie istnieją "bezpośrednie sprzeczności w określaniu pełnomocnictw struktur i sfer ich działalności, a także hierarchii i subordynacji".

Miał on na myśli to, że zarówno rada polityczna, jak i zarząd mają prawo podejmowania decyzji politycznych. **(BNS)**

Spotkanie premierów w Połądze

W piątek w Połądze w willi "Auska" rozpocznie się spotkanie szefów rządów Bałtyckiej Rady Ministrów oraz delegacji.

Podczas spotkania premier Rolandas Paksas wraz z członkami delegacji przedstawi sprawozdanie z przewodnictwa Litwy w Radzie Bałtyckiej oraz plan działalności na lata 1999-2000.Zamierza się omówić przebieg przygotowania konkretnych porozumień ekonomicznych o swobodnym przemieszczaniu usług i siły roboczej, o kontroli eksportu, importu i tranzytu towarów strategicznych. Ma też być przedstawiona i zatwierdzona strategia energetyki krajów bałtyckich.

Podczas spotkania będzie mowa o dalszej współpracy w sferze ochrony prawa i porządku prawnego oraz rozwoju projektów infrastruktury.

Pod koniec spotkania ma być podpisana ważna umowa litewsko-łotewska o morzu terytorialnym, szelfie kontynentalnym oraz delimitacji wyodrębnionej strefy ekonomicznej oraz rezolucji trójstronnej współpracy.

W Połądze przewidziane są też dwustronne spotkania premiera Litwy z kierownictwem rządów Estonii i Łotwy.

(ELTA)

Negocjacje "Williams" i "LUKoil"

Rosyjski koncern naftowy "LUKoil" i spółka USA "Williams International" pod koniec lipca mają rozpocząć konkretne negocjacje na temat współpracy.

Porozumienie w tej sprawie przedstawiciele "LUKoil" i "Williams" w ubiegłym tygodniu osiągnęli w Austrii w toku rozmów preliminarnych.

Jak stwierdził minister gospodarki Eugenijus Maldeikis, "Williams" i "LUKoil" porozumieją się w sprawie zapewnienia dostaw ropy dla koncernu "Mažeikių nafta". Minister nie odrzucił możliwości tego, że w przyszłości "LUKoil" mógłby zostać jednym z akcjonariuszy "Mažeikių nafta".

(BNS)

Zamach - początkiem kampanii reklamowej

Landsbergis informacje na temat potencjalnego zamachu przestępców na adwokata Artūrasa Paulauskasa uważa za początek kampanii wyborczej tego polityka.

"Jest to sprawa jednoznaczna, znamionująca początek kampanii wyborczej", na wczorajszej konferencji prasowej powiedział V. Landsbergis.

"Sądzę, że nie jesteśmy naiwni i rozumiemy, co to oznacza. Jest to sprawdzian naiwności mieszkańców Litwy", powiedział lider konserwatystów.

Pod koniec roku 1997 podczas wyborów prezydenta były prokurator generalny A. Paulauskas wyprzedził kandydata konserwatystów V. Landsbergisa, ale w drugiej turze tylko z różnicą czternastu tysięcy głosów przegrał z Valdasem Adamkusem.

Następnie A. Paulauskas założył Nowy Związek (socjalliberałów).

Landsbergis porównał informacje o planowanym zamachu na A. Paulauskasa z precedensem, jaki miał miejsce kilka lat temu na Białorusi.

"W swoim czasie podobnie prowadzona była kampania wyborcza Aleksandra Łukaszenki, który reklamował siebie jako wielkiego bojownika i został zaimprowizowany zamach, który bardzo zwiększył jego popularność", powiedział V. Landsbergis.

W czerwcu media poinformowały, że instytucje praworządności zapobiegły planowanemu przez kowieński świat przestępczy zamachowi na A. Paulauskasa. Kierownicy organów praworządności poważnie potraktowali tę pogróżkę, ale później Prokuratura Generalna oświadczyła, że nie widzi podstaw do wszczęcia sprawy karnej.

Jak podają media, zleceniodawcą zamachu był ponoć więziony obecnie herszt kowieńskiego świata przestępczego Henrikas (Henytė) Daktaras oraz związani z nim osobnicy. Sam H. Daktaras zaprzeczył temu.

(BNS)

Kobieta uciekła od konkubina do Andrzeja. Tym samym sprowadziła na niego śmierć...

"Nie doczekasz się - zabiję"

"Nie przypuszczałem, że wśród tzw. marginesu społecznego może być miłość. Okazuje się, że chyba tak...". Tę replikę pewnego funkcjonariusza policji można odnieść do tzw. czarnego humoru, którym napełnione jest nasze życie. Nie wiadomo jednak dokładnie, czy to miłość właśnie popchnęła do zabójstwa, kolejnego w rejonie wileńskim, czy też urażona męska duma, podsycona alkoholem. Faktem jest, że doszło do tragicznego finału, na skutek którego ucierpieli wszyscy uczestnicy "miłosnego trójkąta"...

Rzecz się stała we wsi Dailidėnai (gmina niemenczyńska), wieczorem 30 czerwca, kiedy przyjechał tu z Bezdan Stanislovas Žygielevičius (ur. 1966 r.). Przyjechał, by u swego rywala znaleźć i zabrać swoją konkubinę Jolantę S. Przed czterema dniami kobieta od niego uciekła do Andrzeja Naruszewicza (ur. 1976 r.), którego Stanislovas znał, bo kiedyś razem sobie popijali... Niewierna konkubina jako pierwsza wpadła w jego ręce. W dosłownym znaczeniu, ponieważ, nie wdając się w dłuższe dyskusje, Stanislovas tak ją pobił, że cała prawa strona twarzy kobiety błyskawicznie stała się siną, a później w szpitalu ustalono złamanie szczęki. Po takim wstępie mściciel kazał Jolancie wsiadać do czekającego auta, co posłusznie uczyniła, a sam udał się do domu Naruszewicza, aby wyjaśnić okoliczności...

Na pojedynki obecnie nikt nikogo nie wzywa, do porachunków sercowych modnym jest używanie własnych pięści i różnego rodzaju broni. Między rywalami wszczęła się bójka, w trakcie której Stanislovas wyjął składany nóż i uderzył nim Andrzeja w okolicy serca. Wystarczyło tego jednego razu. Naruszewicz zmarł w Czerwonym Krzyżu nazajutrz, 1 lipca.

Po rozprawieniu się z konkurentem Jolanta i Stanislovas wrócili do Bezdan. Policja jednak trafiła na ich ślad i Žygielevičius został zatrzymany najpierw na 2 doby, później zaś sąd zezwolił na przedłużenie aresztu na 3 miesiące. Na pożegnanie Stanislovas powiedział posiniałej od jego "dowodów miłości" Jolancie: "Jeśli się mnie nie doczekasz, zabiję i ciebie". Biorąc pod uwagę, że grozi mu 10-15 lat więzienia, trudno sobie wyobrazić koniec tej nieromantycznej historii...

Podczas tego zdarzenia wszyscy główni bohaterzy byli w stanie zamroczenia alkoholem, od którego zresztą nigdy się nie stronili. Jolanta przebywa obecnie w szpitalu i w sprawie będzie figurowała jako ofiara, oskarżając swego "ukochanego" o pobicie. Stanislovas, który nie miał stałego miejsca zamieszkania, spędzi część swego życia za kratkami, Andrzeja - najmłodszego z nich - nikt już nie wróci.

Nóż, czyli narzędzie morderstwa, znaleziono w sposób oryginalny. **Czesław Juodis**, mł. inspektor wydziału przestępstw kryminalnych KP rej. wileńskiego, wraz z innymi funkcjonariuszami, "wydostał" go od jeszcze jednego, mimowolnego uczestnika historii. Okazało się, że Stanislovas oddał zakrwawiony nóż kierowcy mikrobusu (M. Sz. z Niemenczyna), który zamiast wyrzucić, jak go proszono, nie oparł się pokusie i zabrał go sobie. Policja przekonała go jednak, że powinien oddać nóż, na którym wciąż jeszcze była krew...

Irena Litwin

Mniejsze zaufanie politykom

Premier Rolandas Paksas mocno uplasował się na olimpie najpopularniejszych polityków litewskich, aczkolwiek w ciągu czerwca jego popularność nieco spadła.

Na ogół stopniowo popularności ubyło niemal wszystkim liderom.

W pierwszej dziesiątce o 2 proc. wzrósł tylko ranking nowego lidera socjaldemokratów Vytenisa Andriukaitisa.

Na liście najpopularniejszych oprócz R. Paksasa, jest jeszcze dwóch członków rządzącej partii konserwatystów: na ósmym miejscu plasuje się minister opieki społecznej i pracy Irena Degutienė, na dziesiątym - wiceprzewodniczący Sejmu Andrius Kubilius.

Z dwudziestki wypadł lider konserwatystów Vytautas Landsbergis. W ubiegłym miesiącu popularność przewodniczącego Sejmu wzrosła o 5 proc., gdy poparł mianowanie R. Paksasa na premiera.

"Baltijos tyrimai"

Najpopularniejsi politycy Litwy w połowie czerwca (w proc. w porównaniu z majem)

Valdas Adamkus	89	-2	Aloyzas Sakalas	37	-5
Rolandas Paksas	75	-2	Česlovas Juršėnas	36	-5
Algirdas Brazauskas	67	-5	Vytautas Šustauskas	34	-1
Kazys Bobelis	60	-1	Raimundas Mieželis	33	-2
Vytenis Andriukaitis	60	+2	Algirdas Saudargas	33	-2
Artūras Paulauskas	54	-7	Kęstutis Glaveckas	32	-5
Romualdas Ozolas	53	0	Antanas Terleckas	28	+1
Irena Degutienė	45	-5	Stanislovas Buškevičius	25	+3
Egidijus Bičkauskas	44	-4	Rimantas Smetona	24	-1
Kazimiera Prunskienė	39	-7	Andrius Kubilius	21	0

NAPRAWDĘ NIEPOWTARZALNE URLOPY!

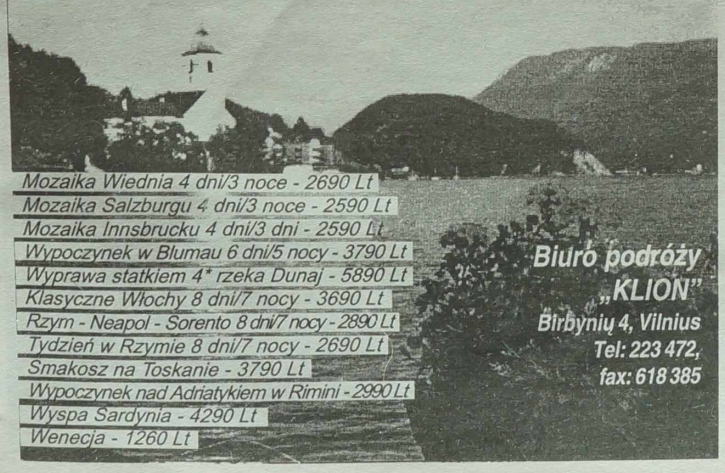

Kronika policyjna

Dział Sztabu Informacji MSW RL podaje: 6 lipca br. w kraju zanotowano 133 przestępstwa, w tym: 5 obrażeń ciała, 15 chuligańskich ekscesów, 5 rabunków, 108 kradzieży. Skradziono 9 samochodów, znaleziono - 4.

Zanotowano 17 wypadków drogowych i 18 pożarów. Znaleziono zwłoki 7 osób. Zatrzymano 7 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Ciemną nocą, w trockiem...

6 lipca około godz. 1 we wsi Pilialaukiai, podczas libacji, L. S. (ur. 1963 r.) widelcem w brzuch zraniła swego konkubina B. L. (ur. 1948 r.). Poszkodowany trafił do szpitala. Kobietę po przesłuchaniu zwolniono.

***

6 lipca o godz. 2 w Elektrenach, do mieszkania G. S. na ul. Šarkinės wdarli się 2 zamaskowani młodzi ludzie, którzy pobili gospodarza i zabrali telewizor i aparat telefoniczny. Straty - 5.000 litów.

"Gościnność"

6 lipca w pobliżu restauracji "Mc Donalds" na ul. Seinų w Wilnie mężczyzna odebrał od ob. Polski F. F. (ur. 1983 r.) 20 dolarów.

Nawroty...

6 lipca o godz. 16 min. 40 na dachu wileńskiego zakładu szlifierek na ul. Smolensko 10 zauważono powiewającą flagę byłej Radzieckiej Republiki Litewskiej. Trwa dochodzenie.

Przygotowała **Irena Litwin**

Osobowość Karola Wojtyły – Pierwszego Kolumba lat 20. Papieża-Polaka w najwyższym stopniu godna jest wyodrębnienia jako oddzielnego wiekopomnego faktu XX wieku

Odzyskanie Niepodległości - największym wydarzeniem

W celu wszechstronnego naświetlenia najważniejszego, wiekopomnego, moim zdaniem, wydarzenia XX wieku, jakim było odzyskanie Niepodległości przez naród Polski, należałoby cofnąć się do wieku XVIII, gdy przy aktywnym udziale państw ościennych przestała istnieć Rzeczpospolita, którą podzieliły między sobą Austria, Prusy i Rosja. Jak wiemy, mimo szeregu patriotycznych zrywów narodu polskiego w XIX wieku i ogromnego zaangażowania najbardziej wartościowej części społeczeństwa wszystkich trzech zaborów, wysiłki te nie uwieńczyły się sukcesem. Zdziesiątkowanych powstańców oczekiwały kibitki, więzienia, wyroki śmierci, długie etapy syberyjskiego zesłania oraz katorga w kopalniach za Bajkałem.

Początek wieku XX zastał naród polski podzielony między trzy zabory, gdzie zaborcy prowadzili intensywne wynaradawianie, wywłaszczanie majątków, wykupywanie i parcelację ziemi, systematyczną germanizację lub rusyfikację ludności. Szczególnie tragiczny dla narodu polskiego był początek I wojny światowej, gdy Polacy musieli walczyć w przeciwległych okopach, pod sztandarami różnych zaborców, jakże często brat przeciwko bratu.

Jednak nasilające się podczas wojny dążenia niepodległościowe zmusiły zaborców do zezwolenia na organizowanie oddziałów wojskowych złożonych z Polaków, jak na przykład Legiony Piłsudskiego, dając tym impuls do wywalczenia po 125-letniej niewoli Niepodległości Polski.

Naturalnie, ten skrótowy schemat historycznych faktów nie odzwierciedla ogromnego wysiłku i czynów wybitnych ludzi, zaangażowanych w trudnej i chlubnej działalności patriotycznej na rzecz odrodzenia państwa. Ten ogromny wysiłek przekształcił się w wiekopomne wydarzenia i doprowadził do zaistnienia II Rzeczypospolitej, zapoczątkował, w tym również z udziałem obywateli naszego miasta, wiele historycznych, niezapomnianych wydarzeń. Już u zarania odrodzonej niepodległej Ojczyzny ogromnym wysiłkiem całego narodu powstrzymano i rozgromiono azjatycką ekspansję rewolucji światowej, zmierzającą do zagarnięcia całej Europy, ratując kraje naszego kontynentu przed czerwonym zalewem.

Wiekopomność odrodzenia Niepodległości Polski w 1918 roku i okres dwudziestu lat wolności w dużym stopniu rzutowały na dalsze losy Rzeczypospolitej. Pokolenia lat międzywojennych, wychowane i wykształcone w wolnej Ojczyźnie, na przestrzeni najbliższego półwiecza wielokrotnie zaświadczały Ojczyźnie i światu swą stanowczość i nieugiętość w walce przeciw uciskowi, dążenie do wolności i demokracji, jakże często w obronie tych swobód poświęcając zdrowie i życie.

Przykładów na potwierdzenie wysuniętej powyżej tezy jest wiele. Kolumbowie – rocznik 20 z największą ofiarnością i samozaparciem walczyli na wszystkich frontach II wojny światowej, uczestniczyli we wszystkich operacjach AK „Burza", przeszli (nie wszyscy) przez piekło Powstania Warszawskiego.

W okresie PRL-owskim nie wyrzekli się dążeń niepodległościowych, na odwrót, propagowali te aspiracje w różnych sferach życia społeczno-kulturalnego, politycznego i religijnego. Wystarczy przypomnieć ogólnie znane nazwiska: Zbigniew Brzeziński, Jan Nowak-Jeziorański, ks. Jerzy Popiełuszko, Gustaw Herling-Grudziński, Józef Czapski i inni.

Osobowość Karola Wojtyły – Pierwszego Kolumba lat 20. Papieża-Polaka w najwyższym stopniu godna jest wyodrębnienia jako oddzielnego wiekopomnego faktu XX wieku.

Powstanie III Rzeczypospolitej po półwieczu komunistycznej zależności i okresie solidarnościowym, podobnie jak i osoba Papieża Jana Pawła II, są wykładnią, ciągłością, dojrzewaniem i zaowocowaniem tych zalążków ludzkiej godności, które zostały zasiane w duszach pierwszego pokolenia niepodległej Ojczyzny.

Na zakończenie warto zadać sobie pytanie: Czy jesteśmy świadomi tego, co się działo w mijającym stuleciu i co się dzieje obecnie w Polsce i Europie Wschodniej, czego jest to konsekwencją i w jakim stopniu zostanie wykorzystane przez Litwę? I wreszcie, jaki jest mój osobisty stosunek do tych Wiekopomnych Wydarzeń?

Stanisław Krzywicki

Na legendarnej wyspie – legendarna opera

(Dokończenie ze str. 1)

„Turandot" jest najbardziej wartościowym dziełem Pucciniego. Zachowuje melodyjność dawnych jego oper, a jednocześnie, tworząc to dzieło, autor sięgnął po bardziej wyszukane formy harmoniki, do bitonalności. Od kameralnego dramatu, jaki dotąd „uprawiał", przeszedł do monumentalnej egzotycznej opery-legendy z mnóstwem efektownych chórów, zespołów. Chwilami opera przypomina potężną symfonię, a jej głównym tematem jest zwycięstwo miłości nad przemocą.

Gwiazdą wieczoru był bezsprzecznie Warren Mok – młody tenor z Hongkongu, który dał się już poznać wilnianom podczas zakończenia sezonu Litewskiej Państwowej Orkiestry Symfonicznej w kwietniu br. Wtedy to śpiewał najpiękniejsze arie z oper Pucciniego, Verdiego i in. kompozytorów. Z takim głosem, w takim repertuarze z miejsca podbija się publiczność, co też Mok zrobił z powodzeniem.

Teraz, jak opowiadali chórzyści, Mok posiadający fenomenalną pamięć i będąc nadzwyczaj muzykalnym, śpiewał podczas repetycji i zresztą koncertu również bez nut. I zawsze wiedział, kiedy ma wstąpić, zawsze wplatał swój głos organicznie w kanwę utworu. Mówili, że ma „Turandot" w małym palcu. Podczas prób śpiewał półgłosem, ale za to na koncercie wyłożył się całkowicie.

Warren Mok jest podobno ulubieńcem Rinkevičiusa. W minionym sezonie śpiewał u niego w Operze Ryskiej jako pierwszy tenor. Zadebiutował w 1987 r. w Operze Berlińskiej. Potem były: Lipsk, Lizbona, Paryż, Bilbao, Opera Hawajska, USA, Wiedeń, Ateny, Szanghaj, Singapur. Jest obdarzony pięknym bohaterskim tenorem o dużej rozpiętości skali, łączącym w sobie cechy głosów barytonowych i tenorowych. Są to głosy najbardziej pożądane dla scen operowych.

Partię słodkiej Liu śpiewała Olga Kondina z Opery Maryjskiej w Petersburgu. Ma piękny długi oddech, doskonałą emisję, które chwilami zmuszały publiczność do wstrzymywania własnego oddechu. Skończyła konserwatorium na Uralu, najpierw w klasie skrzypiec, potem – śpiewu. Aspirantur przeszła u słynnej Iriny Archipowej. Olga jest laureatką licznych międzynarodowych konkursów. Nadzwyczaj muzykalna, śpiewa z wielkim wyczuciem.

Początkowo nie wpisała się do tego grona Irena Milkevičiutė, która chciała wziąć widzów szturmem. Potem dostosowała się do wyrazistej, spokojnej interpretacji Moka i Kondinej, więc końcówka opery wypadła bardzo efektownie.

Dziś na tej samej scenie z udziałem Milkevičiutė i Moka oraz innych solistów zostanie wykonane „Requiem" G. Verdiego. Tym, kto chce dostać się na koncert do Trok, radzimy zaczekać na specjalny autokar, który o godz. 18 odjeżdża od głównego wejścia Litewskiej Akademii Muzycznej.

Barbara Znajdziłowska

Fot. **autorka**

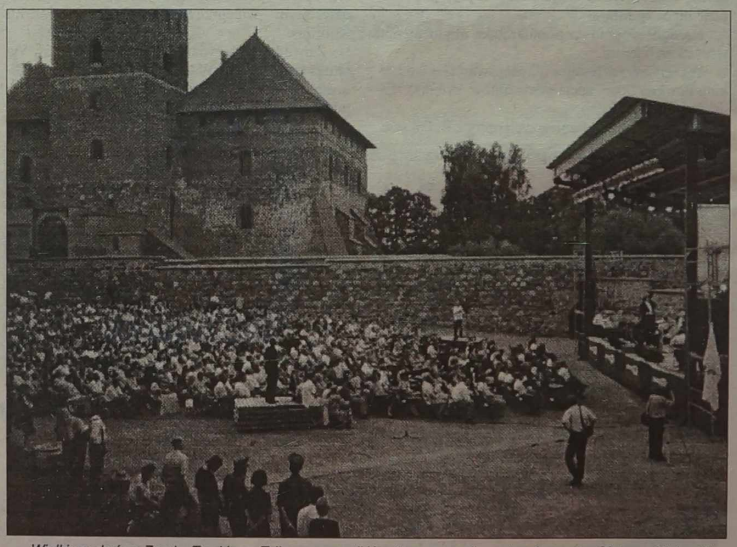

Wielkie podwórze Zamku Trockiego. Tylko co przeszli Krzyżacy, na podium stanął maestro Gintaras Rinkevičius

Od lewej: Irena Milkevičiutė, (siedzi) Olga Kondina, stoją Warren Mok i Gintaras Rinkevičius (tyłem).

I. Spotkania, nie tylko łomżyńskie

Odległość mierzona przyjaźnią

Jeżeli odległość między byłym województwem łomżyńskim (teraz podlaskie) a Wileńszczyzną mierzyć w kilometrach, to wynosi ona ponad 350 km. Ale pomiędzy mieszkańcami tych regionów Polski i Litwy utarło się już inne pojęcie miary, która ich zbliża i znacznie skraca odległości. Na miarę tę składają się przyjaźń, kontakty, pomoc wzajemna. A osiągnięto to przede wszystkim dzięki łomżyńskiemu oddziałowi Stowarzyszenia "Wspólnota Polska", jego niestrudzonemu prezesowi Janowi Stypule i dyrektorce Domu Wspólnoty Mirosławie Cholewickiej.

Właśnie z ich inicjatywy, różnorodne przedsięwzięcia wszechstronnie ogarniające działalność gospodarczą, kulturalną służą zbliżeniu i wzajemnemu poznawaniu nie tylko mieszkańców rejonu solecznickiego (któremu patronują) i województwa podlaskiego, ale też innych regionów sąsiednich krajów. Właśnie dzięki różnym imprezom, zarówno dzieci, jak i dorośli mieszkańcy tego litewskiego regionu, czujący się Polakami, częstokroć nawet nie mówiący w języku polskim, mają możliwość usłyszenia ojczystego słowa, poznania kraju swych ojców, dziadków.

Do takich przedsięwzięć, których organizatorem i współorganizatorem był oddział "Wspólnoty Polskiej" w Łomży, należy zaliczyć Polonijny Kongres Nauk Weterynaryjnych, który się odbył na Wydziale Weterynaryjnym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie oraz Warsztaty Dziennikarskie, bazujące w Piętnicy, na przedmieściu Łomży. Była ona swoistą przystanią, do której powracali uczestnicy Warsztatów ze swych "wypadów" w teren, na różne imprezy, obiekty produkcyjne, spotkania z dziennikarzami i wydawcami polskich periodyków, gazet i radia.

Na Warsztatach zgodną "dziennikarską rodzinkę" tworzyli pracownicy prasy polonijnej ukazującej się na Białorusi ("Głos znad Niemna"), na Litwie ("Kurier Wileński"), na Węgrzech ("Polonia Węgierska"), na Ukrainie ("Dziennik Kijowski"), na Łotwie ("Dodatek polski" do ukazującego się po rosyjsku tygodnika "Siejczas") oraz "Gazeta Sankt -Petersburska" ukazująca się przy Konsulacie RP.).

Jednym z najbardziej interesujących "wypadów", który wywarł duże wrażenie, był dwudniowy pobyt w Warszawie. A przede wszystkim udział w uroczystościach z okazji nadania tytułu Doktora Honoris Causa Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego prof. dr. hab. tej uczelni Andrzejowi Szujeckiemu oraz dr nauk medycznych Anatolowi Dekabanowi, reprezentującemu Polonię amerykańską. Na uroczystość tę przybyli profesorowie, rektorzy innych wyższych uczelni warszawskich oraz przedstawiciele rządu i organizacji społecznych. Wśród nich - senator Józef Kuczyński, prezes Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" prof. dr hab. Andrzej Stelmachowski, prezes Łomżyńskiego Oddziału Stowarzyszenia dr Jan Stypuła, poseł, prezes PSL Jarosław Kalinowski oraz inne osobistości środowisk akademickich i nauki.

Szkoła ta już od 1992 roku patronuje Wileńskiej Wyższej Szkole Rolniczej w Wojdatach. Przyjeżdżający z Warszawy profesorowie prowadzili szkolenie rolników indywidualnych w rejonie święciańskim i wileńskim, aktywnie pomagają szkole wileńskiej w przygotowaniu programów nauczania, organizują wspólne seminaria studentów. A najważniejsze jest to, że najlepsi absolwenci Wileńskiej Wyższej Szkoły Rolniczej kontynuują naukę w SGGW w Warszawie i po pomyślnym zdaniu egzaminów otrzymują dyplomy tej wyższej uczelni. Jest ona największą szkołą akademicką w Polsce. Swój początek bierze od Instytutu Agronomicznego, utworzonego w 1816 roku na Marymoncie, położonym na terenie dzisiejszej dzielnicy Warszawy - Bielany. Na przestrzeni lat zmienne były losy uczelni. Obecną nazwę uzyskała po upaństwowieniu w 1919 roku. Natomiast w 1956 roku SGGW otrzymała na Ursynowie teren o powierzchni 70 ha. (Nazwa dzielnicy Ursynów pochodzi od przydomka rodowego Juliana Ursyna Niemcewicza, znanego poety i działacza politycznego, który tu okresowo przebywał. Pałac Ursynowski, zbudowany w latach 1857- 60, był własnością rodziny Krasińskich. Spadkobierca rodu Edward hr. Raczyński podarował go państwu polskiemu na cele szkolnictwa.

Aktualnie około 1100 pracowników naukowo - dydaktycznych, w tym 200 profesorów, kształci 10 000 studentów na 13 kierunkach studiów: rolnictwo, weterynaria, leśnictwo, ogrodnictwo, inżynieria środowiska, budownictwo, ekonomika, zootechnika, technologia żywności i żywienia człowieka, technologia drewna, technika rolnicza i leśna, biotechnologia i ochrona środowiska. Ponadto uczelnia stwarza możliwość podyplomowego pogłębiania wiedzy w zakresie najnowszych technologii, zarządzania i marketingu w rolnictwie i przemyśle rolno - spożywczym, a także ochrony środowiska i rolnictwa ekologicznego.

Celowo przedstawiłam szerzej tę wyższą uczelnię, chcąc ją przybliżyć naszemu Czytelnikowi. Wszak wiele dziewcząt i chłopców z podwileńskich wsi - absolwentów Wileńskiej Wyższej Szkoły Rolniczej, ukończyło lub kontynuuje naukę w tej wyższej szkole. W roku bieżącym uda się tam na naukę rekordowa liczba - 36 absolwentów Wileńskiej Wyższej Szkoły Rolniczej.

Wracając do uroczystości nadania profesorom tytułów Honoris Causa, warto zaznaczyć, iż dobrze się stało, że zbiegła się ona z innym ważnym wydarzeniem, a mianowicie otwarciem III Polonijnego Kongresu Nauk Weterynaryjnych.

Prof. Andrzej Stelmachowski w słowie wstępnym powiedział między innymi, że pierwszy zjazd odbywał się w warunkach, gdy jego uczestnicy pragnęli przede wszystkim nawiązać zerwane przed laty kontakty, zorientować się w warunkach życia i problematyce zawodowej. Teraz powstała odmienna nieco sytuacja. Ostatnie dziesięciolecie przyniosło wyzwolenie z obcej dominacji i pełnię niepodległości. Przyniosło ogromny wysiłek, by zbliżyć nasz kraj do świata zachodniego, przekształcić wszystkie dziedziny życia społecznego i stać się pełnoprawnym partnerem tegoż świata. Stąd potrzeba spojrzenia w przyszłość, rozeznania nowej sytuacji i roli lekarza weterynarii w zmieniającej się rzeczywistości.

Rektor SzGGW, prof. dr hab. Włodzimierz Kluciński (w pierwszym rzędzie od lewej), prezes Stowarzyszenia "Wspólnota Polska", prof. dr hab. Andrzej Stelmachowski prezes Łomżyńskiego oddziału (w drugim rzędzie) Jan Stypuła oraz senator Józef Kuczyński wśród uczestników uroczystości

Zgodnie z tradycją SzGGW, wszyscy dostojni doktoranci otrzymują czapkę studencką i krawat. Rektor (od lewej) Włodzimierz Kluciński wręcza je dr Anatolowi Dekabanowi

Stąd jawi się potrzeba wzmocnienia solidarności zawodowej, tak bardzo potrzebnej w warunkach przemian całej ludzkości, zmierzającej do wzajemnego zbliżenia. Mówca życzył, aby solidarność zawodowa stała się jednym z elementów rodzącej się solidarności ogólnoludzkiej.

Senator Józef Kuczyński w imieniu Marszałek Senatu, prof. dr hab. Alicji Grześkowiak, w imieniu Izby i swoim własnym złożył gorące podziękowania i życzenia wybitnym naukowcom, którym nadano tytuły Doktora Honoris Causa. Życzył jak najwięcej osobistej pomyślności oraz maksimum sukcesów i satysfakcji w dalszej pracy zawodowej i naukowej oraz efektywnego pomnażania dotychczasowego dorobku, tak znaczącego i ważnego dla Polski, jej pozycji w świecie.

Powitał on także uczestników Polonijnego Kongresu Nauk Weterynaryjnych.

- Czynię to w siedzibie tej uczelni i wobec Państwa, polonijnych lekarzy i naukowców weterynarii - powiedział senator - z wielką satysfakcją i szczególnym wzruszeniem. Tu bowiem 46 lat temu otrzymałem dyplom lekarza weterynarii, który uprawiałem przez ponad ćwierć wieku. I choć od dwudziestu lat, ze względu na stan zdrowia, odszedłem od praktycznego uprawiania tego zawodu, to nauka i praktyka weterynaryjna ukierunkowały na całe życie mój sposób myślenia i moje zasady postępowania, i jestem z tego dumny. Problemy, nad którymi będą Państwo obradowali, są mi bardzo bliskie. Rozumiem też dobrze ich olbrzymie znaczenie, szczególnie obecnie, gdy rola weterynarii staje się coraz ważniejsza i istotniejsza, nie tylko dla zdrowia zwierząt, ale dla zdrowia i normalnego życia ludzi.

Wyrazy owocnych i efektywnych obrad, jakie państwu przekazuję, nie są jedynie przesłaniem grzecznościowym, a życzeniami płynącymi zarówno z odczucia serca jak i, pojmującego ich znaczenie, rozumu - powiedział senator Józef Kuczyński.

Polonijny Kongres Nauk Weterynaryjnych obradował dwa dni. Jego uczestnicy przybyli tu z Rosji, Ukrainy, Kanady, Szwecji, Litwy (którą reprezentowała najliczniejsza grupa specjalistów zrzeszona w klubie lekarzy weterynarii Ziemi Wileńskiej). Mieli oni też możliwość zwiedzenia Zamku Królewskiego, Warszawy.

***

PS. Składam serdeczne podziękowania p. Zenonowi Kuzborskiemu, dyrektorowi Trockiej Stacji Autobusowej za umożliwienie dojazdu do Łomży.

Danuta Danowska,
uczestnik Łomżyńskich Warsztatów Dziennikarskich
Fot. **autorka** i **Edmund Marynowski**

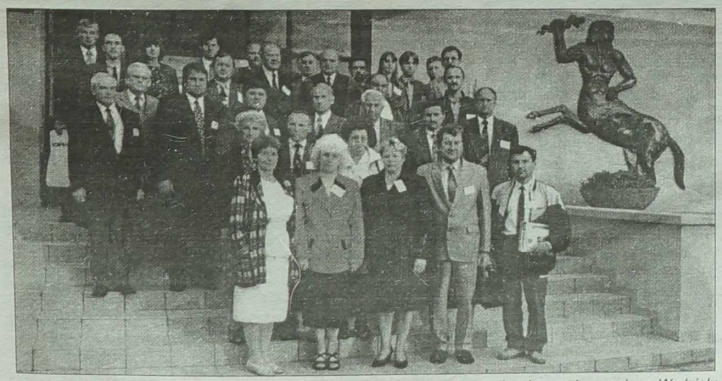

Organizatorzy i uczestnicy Polonijnego Kongresu Nauk Weterynaryjnych przed gmachem Wydziału Weterynarii SGGW

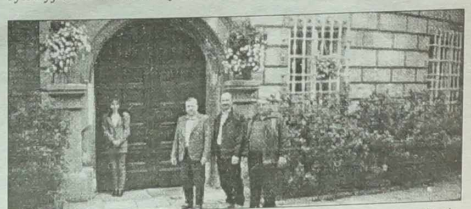

Uczestnicy Kongresu z Litwy: (od lewej) Jan Wojciulewicz z Rudomina, Edmund Marynowski z Solecznik i Józef Zimiński z Ejszyszek zwiedzają Warszawę

Supernowoczesne tradycje w starym uzdrowisku

Weekend w Połądze

Trudno powiedzieć, kiedy jest piękniejsza - skąpana w blasku lipcowego słońca, osnuta mgłą wrześniowego poranka czy też uśpiona pod puchową styczniową pierzyną. Groźna od morskich bałwanów i wabiąca szumem wiekowych sosen. Jedno jest jasne - każdy, kto choć raz ją odwiedził - zostawił tu swe serce i jest niewolnikiem tego nadmorskiego kurortu na zawsze. Nie odstraszają obecne ceny - na pewno światowe i to, że dla wielu bardziej atrakcyjniej brzmi np. : wczasy spędziłam na Majorce, czy też w Grecji. Oni, stali bywalcy, za nic w świecie nie zamieniliby swej Połągi, do której się wyrywają co rok, choć na kilka dni. Chociaż dzisiejsze uzdrowisko niczym nie przypomina tego z lat 60-80, kiedy to na wszystkich prawie ulicach widziało się wywieszki: "Cisza. Godzina 23.00 - 7.00 - miasto śpi". Z dawnego cichego, w większości drewnianego - tak urokliwego miasteczka - ani śladu. Ani śladu też dawnego trybu wczasowego.

Szał nocy

Dziś uzdrowisko wraz z godziną 22.00 - 23.00 - tylko rozpoczyna swe nocne życie, życie wielkoświatowego kurortu. Ulica Basanavičiusa, centrum restauracji, kawiarń, karczem, z których każda jak może, tak wabi klienta. Jadłospis każdej placówki ustawiony dosłownie na ulicy, oczywiście z podanymi cenami. Ale nie jedzenie jest najważniejsze, a program rozrywkowy. Każdy prawie lokal ma orkiestrę. Każda o własnym stylu. Najwięcej publiczności (bo niekoniecznie trzeba wchodzić do kawiarni, żeby posłuchać muzyki), gromadzą kawiarnie, gdzie są wykonywane ... rosyjskie melodie. Czy to nostalgia za niedaleką przeszłością, czy też rzewne melodie sprawiają, trudno powiedzieć, ale Litwini też już się nie wstydzą (jak przed kilku laty) zajść tu i ich posłuchać.

Rokrocznie Połąga szykuje niespodzianki. Przed wejściem do "Dzikiej Karczmy Zachodu" - autentyczny Murzyn Rili, pełniący obowiązki gospodarza, we wspaniałym czarnym fraku z błyszczącymi gwiazdami i takim medalem, łamanym litewskim zaprasza do wejścia. Jak więc się nie skusić! Karczma jak z westernu (przerobiona z dawnego kina "Jaunystė"). Nazwy dań bardzo egzotyczne. Wybieramy sałatkę "Modlitwa Czetano", którą możemy właściwie sami przyrządzić, to znaczy z dziesięciu zaproponowanych warzyw wybieramy cztery, jakie nam najbardziej smakują i z nich powstaje cudo, kosztujące tylko cztery lity. Tyle samo zapłacimy za zakąskę do piwa (gotowana fasola z żeberkami. Kusimy się jeszcze na "Ognistego konia" (jest to drugie danie, o, nie, nie z koniny a z wołowiny bardzo ostro zaprawione). Cena 11 Lt. Deser - lody z gruszkami - 6 Lt. Karczma ta bardzo egzotyczna, ma bogaty program rozrywkowy i jest bardzo chętnie odwiedzana. Wieczorami w soboty i niedziele brakuje miejsc.

Indianie na deptaku

Za to miejsca wszystkim wystarcza na koncertach zespołu Indian (też autentycznych, którzy, okazuje się, już drugi rok odwiedzają litewskie uzdrowisko). Popisy odbywają się na chodniku. Pod gołym niebem. Niby za darmo. Bo, jeżeli przystaniecie na nieco dłużej, to wcisną wam jak nic, swe kasety, za które oczywiście, trzeba płacić.

Ach, te ceny

W Połądze płaci się za rozrywkę. Każdą. Dwie zjeżdżalnie, ustawione na samej plaży, ceny już obniżyły. Przed tygodniem jeden taki zjazd kosztował 5 Lt, a w ubiegły weekend już 3 Lt. Ale chętnych i tak nie było, bo to sekundowa przyjemność. Za to chętnych nie brakuje na przejażdżkę (wodnym skuterem) po morzu. Mimo że 50 litów. Można mieć, co prawda, rozrywkę też za darmo. W ubiegły weekend na plaży odbył się konkurs na najpiękniejszy zamek z piasku. Co to były za cuda, prawdziwe dzieła rzeźbiarskie. Wiek uczestników był bardzo rozpięty - od lat 3 do 70. Można też było z wydm pooglądać popisy dziewcząt, które ubiegały się o miano „Miss mokry podkoszulek" i "Najładniejszego pośladka". Z wydm, bo bilet przed estradą kosztował 15 litów. Sprzedano ich 1500. Dla niezorientowanych trzeba dodać, że każdy mokry podkoszulek trzeba zdjąć, czyli to striptiz przed publicznością w zasadzie bardzo młodą i bardzo pijaną. A jak mogło być inaczej, skoro cała specjalnie ustawiona estrada nad samym morzem została otoczona kioskami z piwem. Zresztą nie tylko z piwem. Można tu było dostać również inne napoje wyskokowe. Słowem Połąga pije. Pije na umór.

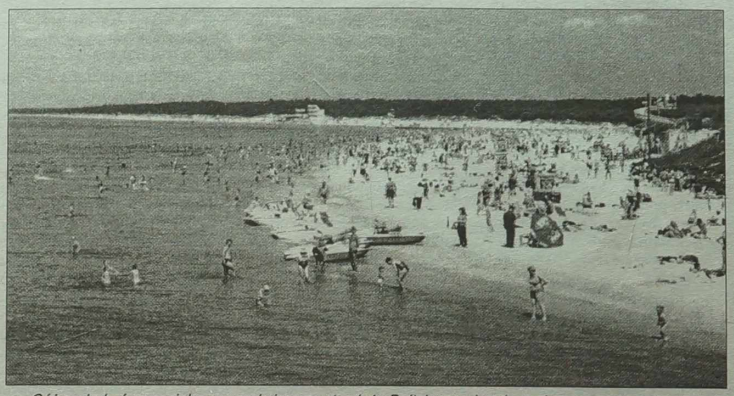

Cóż może być wspanialszego nad piaszczyste plaże Bałtyku rozciągające się na przestrzeni dziesiątka kilometrów

Atrybut - butelka piwa

Młodzi ludzie nie wychodzą na spacer wieczorny bez stałego atrybutu - butelki piwa. Pije się również na plaży (co również 10 lat wstecz było nie do pomyślenia). Grunt to biznes. Zapijaczone kompanie w wydmach - to zjawisko codzienne. Nikogo już chyba nie gorszą, a zresztą kto dziś na zgorszenie zważa.

Naturyści

Tegoroczna Połąga ma w tej materii inne "perełki". Ni mniej, ni więcej - swoją plażę naturystów. No i kto jeszcze powie, że nie doszliśmy do Europy. Co prawda, nie jest bardzo popularna i wypowiedzi na jej temat są bardzo różne, ale fakt, że już jest i że opalają się tu całe rodziny i nie tylko, mówi sam za siebie. Zresztą, czy trzeba mówić o plaży naturystów, jeżeli granice dawnej damskiej tak się zatarły. Żadnej wywieszki. Mężczyźni spokojnie idą wybrzeżem, absolutnie nie zważając na pulchne, nie zawsze młode ciała, opalających się nagich kobiet. Zresztą kobiety zrobiły się ... leniwe. Lenią się (a może tak kokietują), aby zrobić kilka kroków do licznych przebierali, które są co krok na plażach ogólnych. Wkładają kostiumy kąpielowe dosłownie na oczach innych wypoczywających.

Obżartuchy

Co chwila na plaży słyszy się: kybyny, czebureki, chleb smażony, zimne piwo, lody. Roznosicieli masa. Kupujących trochę mniej, bo jeden np. czeburek - 2 lity. Na plaży dostaniesz prawie wszystko: na damskiej istnieje też rynek ciuchów, nie w wydmach, jak kiedyś, a otwarcie, na piaseczku, wiodącym aż do samego morza. Dlatego też bez pieniędzy nie ma co myśleć o pobycie nad Morzem Bałtyckim. Tyle pokus. Mieszkanka Moskwy Tania, mająca dwa sklepy w stolicy, mówi, że w roku ubiegłym pobyt jej rodziny w Grecji kosztował znacznie taniej niż tu. Ale nie żałuje, bo przyjeżdża nad Bałtyk nie pierwszy raz. Co prawda, za każdym razem dostaje szoku od naszych cen nie tylko żywnościowych, bo ona na przykład, za swoje 4-pokojowe mieszkanie płaci komorne - 13 dolarów, ja - 100. Nie może nas zrozumieć, jak żyjemy. Nie próbuję tłumaczyć, szkoda czasu, woda 20 stopni ciepła ...

Szczęściarze

Dużo w Połądze wycieczek, dużo dzieci nie tylko nowobogackich. Bo oto służba ochrony praw dzieci, w ramach programu "Wstrzymaj przestępczość" zorganizowała obóz dzienny dla dzieci z rodzin wielodzietnych, potrzebujących socjalnego wsparcia. Rozlokował się w Kurhausie. Jak powiedziała "Kurierowi" jedna z opiekunek Janina Abromavičienė, odpoczywa tu 45 dzieci w wieku od 10 do 16 lat. I chociaż mają ograniczone fundusze, na obiad tylko 4 lity, to jakoś się wykręcają i dzieci nie są głodne. Sami gotują, a dobra pogoda, doskonały nastrój kompensują wszystko. Dla wielu dzieci taki obóz - to świat z krainy fantastyki. 12-letni Sławek z Wilna, wracający z nami do domu, pierwszy raz w życiu też widział morze. Dosłownie na cztery dni zabrała go sąsiadka. Jest sierotą. Ma tylko siostrę. Dla niego morze - to było coś nieosiągalnego. Będzie miał wspomnień na całe życie.

Zresztą morze, tak masowo odwiedzane przez "masy pracujące" zrobiło się w ostatnim dziesięcioleciu dla wielu niedostępne. I tu mała kalkulacja. Jeżeli pojedziecie autobusem, zapłacicie 35 litów (w jedną stronę). Tyleż za pociąg. Samolot kosztuje trzykrotnie drożej. Ceny noclegów od najniższych 10 litów (bez wygód, doba, jedno łóżko), do 700 litów, na przykład, w hotelu Sabonisa. Notabene, rozlokowany tuż przy samym parku, z kawiarnią, restauracją. Z zewnątrz raczej skromny, ale za to co za przepych wewnątrz! Zresztą, nie tylko tu są takie apartamenty, tyle też kosztuje doba w "Žaliasis namas" i podobnie "Pas Rolandą". Miejsc wolnych wszędzie. Tak, jak i wolnych łóżek w prywatnych kwaterach. Mimo że w soboty i niedziele liczba odpoczywających zwiększa się dwukrotnie, czasami trzykrotnie. Sezon urlopowy, chociaż otwarcie było w czerwcu, dopiero teraz w całej pełni. Stali mieszkańcy twierdzą, że od 15 lipca dopiero nie będzie można się przecisnąć, bo nastąpi taki napływ wczasowiczów. Oczywiście, jeżeli nadal dopisze słońce. Bo dla Połągi tylko tego potrzeba. Co prawda, w tym roku, jak na razie, go nie brakuje...

Helena Gładkowska
Fot. **Zbigniew Markowicz**

Handel pod otwartym niebem - to zjawisko nagminne uzdrowiska

Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych: stan posiadania i plany

Polski doić nie mają zamiaru

Dzisiejszym naszym rozmówcą jest ***Andrzej Kierulis.*** *Urodził się w Wilnie 4 kwietnia 1974r. Ukończył Szkołę Średnią im. Adama Mickiewicza, następnie filologię polską na Uniwersytecie Pedagogicznym. Był dziennikarzem: pracował w radiu, potem w dwutygodniku "Znad Wilii", redagował dwumiesięcznik "Włóczęga". Obecnie jest pracownikiem Instytutu Polskiego. Pisze pracę magisterską pt. "Kazimierz Bujnicki". Był to ziemianin z Inflant, działacz społeczno - kulturalny oraz wydawca pisma zbiorowego Rubon (dawna nazwa Dźwiny), wzorowanego na wileńskim " Athenaeum J. I. Kraszewskiego. Kiedy przed półroczem powołane zostało do życia Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych, jego prezesem został Andrzej Kierulis. Działalność Stowarzyszenia - to temat wywiadu.*

Poproszę o krótką wizytówkę organizacji.

Może zacznę od początków. Przede wszystkim chcę zaznaczyć, że Stowarzyszenie zostało założone przez byłych i obecnych członków Klubu Włóczęgów Wileńskich. Chcę podkreślić - aktywnych, którzy zajmowali najwyższe stanowiska w tej organizacji. W swoim gronie mamy trzech byłych prezesów, jednego wiceprezesa, akurat nim byłem przez dłuższy czas, jest dwóch byłych członków zarządu, którzy odrodzili Klub w 1990 roku i należą do niego dotychczas. To Artur Ludkowski i Władysław Borys.

To dobrze, czy źle, kiedy coś zakładają ludzie, że tak powiem, uwikłani w działalność społeczną. Powstaje obawa, że nowa organizacja stanie się jakby kontynuacją poprzedniej?

To, że należeliśmy do Włóczęgów, czy nadal należymy, ma swoje plusy i minusy. Wymienię najpierw te pierwsze: jesteśmy już znani, bo działaliśmy nie tylko w Klubie lecz i innych organizacjach społecznych. Tu wymienić można Polskie Studio Teatralne, ZPL, Kongres Polaków, Towarzystwo Wzajemnej Pomocy i wiele innych organizacji, nie tylko polskich a także litewskich: np."Keliautojų Sąjunga". Plus także w tym, że poszukując sponsorów - już jesteśmy znani, wykazaliśmy się jakąś określoną działalnością i ludzie wiedzą, że można nam zaufać. Minusy: jako przykład, podczas tegorocznego zlotu turystycznego Polaków na Litwie kojarzono nas z "Włóczęgami". Podejrzewano, że to oni właśnie zorganizowali imprezę. Nawet w prasie ukazała się dla nas krzywdząca informacja, że sędziowie i uczestnicy należą do tej samej drużyny, a zatem w jakiejś mierze posądzono nas o nieobiektywność, co jest absolutną nieprawdą.

Powstanie organizacji niektórzy złośliwie skwitowali: jeszcze jedni, którzy nic nie robiąc doić Polskę będą.

Założyliśmy Stowarzyszenie nie po to, żeby doić Polskę. Powstało ono z potrzeby. Działaliśmy w Klubie i stwierdziliśmy, że działa się do jakiegoś określonego momentu. Przypomnę, że przed wojną Włóczędzy mogli należeć do Klubu wyłącznie studiując. Po ukończeniu nauki, człowiek był automatycznie skreślany z listy członków. U nas jest bardziej liberalnie. Jeśli ktoś skończył studia, może przez pewien czas należeć do Klubu. Ale, kiedy powstaje większa grupa takich osób, automatycznie zatrzymuje ona dostęp młodzieży. Jeżeli nawet ona przychodzi, jest mało aktywna. Bowiem, co jest rzeczą naturalną, większość pracy wykonują tzw. starzy. Słowem, po prostu musieliśmy ustąpić miejsce nowemu pokoleniu, żeby przejęło władzę, co zresztą zostało uczynione. Z kolei po opuszczeniu Klubu odczuliśmy pewną pustkę i chcieliśmy ją wypełnić. Druga przyczyna - pragnęliśmy nadal pozostawać w swojej grupie. Myśleliśmy o powołaniu takiej organizacji, która by trwała długie lata, gdy np. założymy rodziny, gdy będziemy w starszym wieku, żeby była jednoczącym nas czynnikiem. Bardzo się cieszę, moi koledzy - również - że się zbieramy poniedziałkami. Że można się spotkać, omówić aktualne tematy, np. dotyczące sytuacji Polaków, szkolnictwa. Dużo poświęcamy czasu młodzieży, ponieważ kilka osób spośród nas pracuje w szkołach. Widzimy więc, w jakim kierunku młodzi Polacy na Litwie zmierzają. Te obserwacje nie są, niestety, optymistyczne. Przytoczę taki fakt, na pierwszy rzut oka niby nie znaczący a jednak wymowny: polska młodzież na dyskotekach "umie" bawić się niemal wyłącznie pod akompaniament rosyjskiej muzyki disco. Trochę to nas smuci, ubolewamy wręcz.

Co poza ubolewaniem?

Mamy pomysły, żeby robić imprezy popularyzujące np. polską muzykę, sztukę. Mam nadzieję, że w najbliższej przyszłości uda nam się to zrealizować.

Mówi się, że pieniądze szczęścia nie przynoszą, ale bez nich ani krok. Każda działalność społeczna wymaga środków finansowych...

Chcę jeszcze raz podkreślić, że Polski doić nie zamierzamy. Nie prosimy u nikogo tzw. przysłowiowej ryby, prosimy o wędkę. Zwracamy się o pieniądze na realizację konkretnych projektów. Jako pierwszy wsparł naszą działalność Konsulat Generalny RP w Wilnie. Szczególnie się cieszę, że otrzymaliśmy aprobatę i pieniądze, bo początki były trudne. Pomógł nam też Departament Mniejszości Narodowych i Wychodźstwa RL. Staramy się szukać sponsorów. Przede wszystkim na Litwie. To prywatne firmy, osoby, instytucje. Wspiera nas Stowarzyszenie "Wspólnota Polska". Do niej zwracaliśmy się, gdy chcieliśmy zrealizować np. ważny projekt: seminarium - konferencję "Rola i możliwości rozwoju polskich organizacji młodzieżowych poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej". Mieliśmy zamiar do Wilna zaprosić przedstawicieli młodzieżowych organizacji polonijnych z państw Europy Środkowo - Wschodniej i spróbować stworzyć centrum koordynacyjne, które miałoby za zadanie opracowanie wspólnego projektu. Niestety, w tym roku na ten projekt nie udało się zdobyć pieniędzy.

Tym niemniej wystartowaliście dość ostro. Promocja książki o Włóczęgach Wileńskich autorstwa waszego kolegi z KWW, teraz zlot turystyczny Polaków...

W ciągu pierwszych trzech miesięcy nie chcieliśmy nic o sobie mówić. Po prostu zakładaliśmy, że o nas powiedzą czyny. Zaczęliśmy od seminarium "Ku współpracy NGOs poprzez Bałtyk". Ten projekt realizowany przez Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej - Oddział w Gdańsku i Regionalne Centrum Informacji i Wspomagania Organizacji Pozarządowych w Gdańsku, jest dwuletni. W tym roku będzie się odbywał w Polsce i na Litwie, w Wilnie. Uczestnicy - z obu krajów. Od nas - ogółem 10 osób i są to nie tylko Polacy, ale także Litwini, oraz Białorusin i Rosjanin. W tym roku odbędą się trzy etapy seminarium, które się nazywa "Sternik - lider NGOs". Program jest skierowany do liderów i animatorów organizacji pozarządowych (NGOs) Gdańska i Wilna. Najciekawszy jest drugi etap - nauka psychologii kierowania organizacją społeczną i jest to połączone z nauką żeglarstwa. Wszyscy w ciągu tygodnia będą pływali na jachtach i zdobędą stopień sternika.

To pierwsza nasza impreza. W dniach 24 - 25 kwietnia przyjechali do Wilna wykładowcy z Polski. M. in. Janusz Zasławski - dyrektor Regionalnego Centrum Informacji i Wspomagania Organizacji Pozarządowych w Gdańsku, instruktor żeglarstwa; Jerzy Kreft - również z tego Centrum. Odbył się swego rodzaju wstęp, poświęcony działalności organizacji społecznych: umiejętność zdobywania pieniędzy, kierowania etc. Obecnie od 28 czerwca do 14 lipca odbywa się drugi etap: w Gdańsku i na Morzu Bałtyckim. Po trzy osoby reprezentują Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych i Klub Włóczęgów Wileńskich. Są także Litwini, Białorusini, Rosjanie.

Ważną, moim zdaniem, imprezą było zorganizowane przez nas seminarium pt. "Rola młodzieży w tworzeniu społeczeństwa demokratycznego". Chodzi o to, że zdobyliśmy pewne doświadczenie w Klubie Włóczęgów i teraz próbujemy przekazać je młodzieży. Było to przedsięwzięcie przede wszystkim oświatowe, skierowane do starszoklasistów, do młodzieży aktywnej, która np. wydaje gazetki, należy do samorządów szkolnych. Seminarium odbywało się w końcu maja w Bujwidzkiej Szkole Średniej. Uczestniczyli uczniowie z wileńskiej Mickiewiczówki, 10 szkoły, Kraszewskiego, Konarskiego i z Bujwidz.

Byli aktywni i dlaczego w terenie?

Tak, byli aktywni. Wyjazd w teren jest, po pierwsze, bardziej atrakcyjny. Młodzież podczas takich wypadów lepiej się poznaje, zbliża i wówczas rodzą się wspólne pomysły i projekty, do czego dążyliśmy. Po drugie, chcemy do swej działalności wciągać również teren. Seminarium składało się z dwóch podstawowych części. Pierwsza - wygłaszanie referatu, co to jest państwo demokratyczne, demokracja, od początku powstania terminu, jak się rozwijała, jakie były jej rodzaje. Drugi referat poświęcony był działalności organizacji młodzieżowych na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Następna część seminarium: praca w grupach. Podzieliliśmy młodzież na trzy grupy: turystyczną (prowadził Waldek Szełkowski, wynikiem pracy - nocna sztafeta na orientację), teatralną (kierował Marek Kubiak, wystawiono przedstawienie, które obejrzeli wszyscy uczestnicy seminarium) i ogólnikowo nazwana mass media, którą kierowałem ja i próbowałem podzielić się z młodzieżą tym, czego się nauczyłem podczas mojej uprzedniej pracy w radiu i prasie. Spróbowaliśmy na szybko zrobić gazetkę. Był red. nacz., kolegium redakcyjne, które zdecydowało, co będzie w numerze...

Kolejna nasza impreza - prezentacja książki naszego kolegi, założyciela naszego Stowarzyszenia Waldka Szełkowskiego "Klub Włóczęgów Wileńskich".

Potem miała miejsce największa nasza impreza - zlot turystyczny Polaków na Litwie.

Po tym debiucie - pewnie będą następne zloty?

Jak dotychczas, nie spotkaliśmy się z krytycznymi uwagami, być może takie były, ale uwzględnić trzeba, że zlot zorganizowaliśmy praktycznie w ciągu dwóch tygodni.

Dlaczego tak się stało?

Zwrócili się do nas pani Anna Adamowicz, panowie Henryk Mażul oraz Stefan Kimso i powiedzieli, że w tym roku po prostu nie ma organizatora, a ponadto oni dziesięć zlotów zorganizowali i chcieliby sztafetę przekazać młodzieży. Faktycznie mieliśmy więc dwa tygodnie. To, że się udało nam, uważam za duży sukces. Jestem dumny z siebie i swoich kolegów.

Czy będziecie się starali zmienić niektóre zwyczaje zlotowe?

Chcemy to uczynić. Próbowaliśmy już w tym roku. Dlatego też ukazały się ogłoszenia trochę rygorystyczne, że udział mogą brać wyłącznie drużyny zorganizowane. Próbowaliśmy ograniczyć dostęp osób postronnych, przypadkowych, które przyjeżdżają, powiedzmy, porozrabiać, może nawet wypić, albo wyszaleć się na dyskotece. Może nasze zamierzenia w tym roku niezbyt się udały. Z innej strony trudno zrobić tak, żeby ogrodzić teren. W przyszłości też będziemy próbowali, żeby było mniej rosyjskiej muzyki, bo właśnie ona przeważała.

Co to znaczy wspieranie inicjatyw?

Chcemy, by na razie ludzie nas trochę

poznali, żebyśmy się wykazali. Nie zakładamy, że nasza organizacja ma być liczna. W szczuplejszym gronie bardziej efektywnie się działa. W przyszłości jednak będziemy przyjmowali nowych członków i dążyli do tego, żeby stworzyć pewne centrum wspierania, np. zrzeszeń młodzieżowych. Faktycznie polskich organizacji młodzieżowych na Litwie, poza harcerstwem i KWW, nie ma. Mam nadzieję, że powstaną nowe, młodzież dorośnie do tego. Chcemy służyć swym doświadczeniem.

Jakie mogą to być organizacje?

Bardzo różne. Najbardziej popularne - turystyczne i sportowe, mogą powstawać np. teatralne. Marek Kubiak nosi się z zamiarem, żeby zebrać grupę młodzieży i stworzyć alternatywę do istniejących teatrów. Przecież sztuki przez nie wystawiane na pewno nie są atrakcyjne dla młodego odbiorcy. Właśnie seminarium w Bujwidzach było takim, co prawda, krótkim wstępem w tym kierunku. W przyszłym roku imprezę zamierzamy rozszerzyć i wciągnąć większą liczbę uczestników nie tylko z Wilna, lecz też z terenu, żeby impreza miała większy zakres. Chcemy właśnie pokazać, że organizacja społeczna jest pierwszym krokiem do życia w społeczeństwie. Jest ona swoistym państwem w państwie. Młody człowiek uczy się np. procedury wyborów prezesa, uczy się współpracy z ludźmi o innych poglądach, tworzenia czegoś wspólnymi siłami, realizowania projektów, idei. Uczy się, co jest nie mniej ważne, zdobywania środków finansowych na swoją działalność. Teraz, np. organizacja społeczna jest na podobieństwo firmy, bowiem powinna ona prowadzić normalną księgowość, płacić ubezpieczenia, podatki. Faktycznie teraz nie ma skarbnika, a osoba odpowiedzialna za finanse jest księgową. Myślę, że organizacja społeczna jest także atrakcyjna z tego względu, że młody człowiek, który pozna całą strukturę jej działalności, później z łatwością może zakładać prywatny interes, prywatną firmę. Chcę zaznaczyć, że członkami naszego Stowarzyszenia mogą być osoby tylko z wyższym wykształceniem, w wieku od 23 lat i wzwyż...

Co w najbliższym czasie?

Próbujemy zorganizować akcję "Historia przełamująca stereotypy". Chcemy zaprosić do udziału młodzież polską z Litwy i litewską z Polski i przeprowadzić wycieczkę z wygłaszaniem referatów, zwiedzając te tereny, które są drażliwe w stosunkach polsko - litewskich: Glinciszki, Dubinki, miejsca związane z Józefem Piłsudskim, walkami AK na Litwie. Projekt ten zamierzamy zrealizować w przyszłym roku. Teraz natomiast oczekujemy na odpowiedź z Fundacji Otwartej Litwy na temat bardzo dużego projektu, nie chciałbym na razie mówić o nim. Tymczasem wkrótce wyruszymy w rajd "Szlakiem Polaków - Zesłańców na Syberii". Współorganizatorem wojażu jest KWW.

Rozmawiała **Halina Jotkiałło**
Fot. **Marian Paluszkiewicz**

W Rosyjskiej Galerii Sztuki

Pamięć i wyobraźnia

Jak zwykle na otwarcie wystawy Walerego Dąbrowskiego stawiła się masa ludzi: wyznawcy, przyjaciele z czasów szkolnych, ze studiów. A on sam - smutny, zagubiony w tym tłumie - starał się odpowiedzieć na każde pytanie, uścisnąć każdą wyciągniętą dłoń.

Nie lubi tłumów, nie lubi gadania, napuszonych frazesów, a na wernisażach, niestety, bez tego nie można. Walery lubi rozmawiać z ludźmi językiem barw, lubi dumać w samotności, a czasem i wiersz napisać. Tak, tak, ten znany w Wilnie (i nie tylko) malarz pisze wiersze. A jeszcze - podróżuje: wyrwać się w szeroki świat, gdzie szumi morze, łagodna bryza chłodzi spaloną przez słońce twarz, gdzie w tawernach siedzą rybacy i piją młode wino, gdzie wszystko jest prostsze, wyrażone zaledwie kilkoma słowami, kilkoma gestami - co za upojenie!

- Znam Walerego z czasów szkolnych - powiedziała jedna z wyznawczyń jego talentu. - Mam w swoim domu chyba ze 40 jego obrazów ... Zapoznała mnie z Walerym jego siostra. To było wiosną. Walery szedł z teczką kartonów pod pachą, aby malować z natury. Rozmawiał z nami bardzo grzecznie, ale po oczach widziałam, że duszą jest już tam, nad Wilią, śledzi błyski słońca na wodzie, czubki rozchybotanych przez wiatr drzew.

- Mnie się wydaje, że on i teraz jest myślami gdzieś indziej - zaśmiała się inna pani, a trzecia dorzuciła:

- A ja znam Walerego od III klasy. My jesteśmy zwierzyniecy - to szczególna kasta ...

Walery urodził się w 1935 r. na Białorusi. Gdy miał 10 lat, przyjechał do Wilna. W 1967 r. skończył Wileński Instytut Sztuk Pięknych (dziś akademia). Od 1965 r. wystawia. Miał 12 indywidualnych wystaw w wielu miastach Litwy, w Moskwie, Brukseli, Monachium, Szwajcarii. Jego prace zdobią prywatne kolekcje tu, u nas, w USA, Kanadzie, Izraelu, Rosji.

- Skąd takie polskie nazwisko? - pytam Walerego.

- A licho wie, - odpowiada z charakterystycznym zatroskaniem. - Mój ojciec właściwie nazywał się Albert Dębowski (lub Dembowski), ale ponieważ był prześladowany, postanowił zmienić nazwisko na bardziej rewolucyjne - Dąbrowski. Mieliśmy w rodzinie mnóstwo innych narodowości, ale to mnie specjalnie nie interesowało.

Wujem Walerego był Juozas Maniušis - przewodniczący Rady Ministrów Litewskiej SRR, ale nigdy nie słyszałam, by Walery tym się chwalił. Nie miało to dla niego znaczenia. Rwał się w świat i chociaż był siostrzeńcem tak ważnego pana, miał trudności z przedostaniem się za granicę.

Skończył więc kursy dla marynarzy i zaciągnął się na statek. Był ostatni na liście - był pokład, gary, obierał ziemniaki, ale za to zobaczył Senegal i Wyspy Kanaryjskie. Oglądałam dawno temu w jego pracowni nasycone słońcem afrykańskie pejzaże, krwawe zachody, palmy. To było tuż po odzyskaniu przez Litwę niepodległości - nie chciało mi się wierzyć, że ten skromny człowiek to wszystko widział.

Potem nastąpił u Walerego "okres wileński": malował bez wytchnienia smutne, zapomniane ulice, jakieś ruiny, jakieś fragmenty miasta - znane, a jednocześnie nieznane.

- Wilno dopadło mnie w latach 80. - mówi - w czasie "pieriestrojki". Jak dotąd zmuszano nas malować takie lukrowane Wilno, więc go nie malowałem. Dla mnie Wilno - to Błok, nostalgia, beznadzieja, smutek opuszczonych domów, zawieja na pustej ulicy, zjeżone wieżyce kościołów. Nigdy nie malowałem konkretnego pejzażu, fragmentu miasta. Wałęsałem się ulicami, piłem wino z kolegami gdzieś w piwnicach, przy świecach. A potem, gdy byłem sam - to ze mnie wyłaziło. Malowałem Wilno z pamięci, Wilno wspomnień, Wilno starych przyjaciół, których już nie ma.

Walery Dąbrowski maluje dużo. Sprzedaje, rozdaje swe obrazy. Nie liczy ich, nie katalogują, jak inni, nie fotografuje sprzedawanych prac. Obraz wyjeżdża do Kanady czy Stanów i więcej nic o nim nie wie. W okresie, gdy bardzo dużo ludzi emigrowało do Izraela, USA, każdy wywoził z sobą pejzaż Walerego Dąbrowskiego. Było w nich to wszystko co ukochali, i z czym musieli się rozstać.

- To karygodne - kiwali karcąco głowami na wernisażu przyjaciele - trzeba każdy obraz przed sprzedażą sfotografować, ale Waleremu to nie w głowie. Nie ma czasu na "buchalterię".

Teraz wrócił z Włoch. Był tam ze cztery razy i jeszcze go ciągnie. Objechał pół świata, ale do Włoch jeździłby co roku. Wenecja, karnawał wenecki zauroczyły go na zawsze. Maluje Paryż, Wenecję tak samo jak Wilno - z pamięci. Usłużna wyobraźnia podsuwa detale, nastroje.

- A co to jest? - pytam wskazując niezwykły dla Walerego obraz. Na tle rozchybotanych drzew piękne panie w długich sukniach, staromodnych kapturkach. - Skąd to się wzięło?

- Ten obraz męczył mnie bardzo długo. Nazywa się "Wiosenny spacer" ("Progułka po wiesnie"). Rzeczywiście ma coś z XIX wieku. Tak mi się wtedy myślało ... A teraz zająłem się abstrakcją i odkrywam, jak wiele rzeczy zostało tu jeszcze nie dopowiedzianych.

Walery Dąbrowski w czasie otwarcia wystawy
*Fot. **Marian Paluszkiewicz***

Zmuszony zabrać głos publicznie i jakoś przedstawić swą wystawę, zdenerwowany Walery (bo coraz to inny mówca wmawiał mu, że podróże są źródłem jego natchnienia) powiedział:

- To, że jesteś w Paryżu - nie ma znaczenia, że twój obraz wisi obok obrazu Dobużyńskiego - też nie gra roli. Tu chodzi o coś innego. - W tym miejscu zaciął się i nie chciał więcej mówić, ale wszyscy go zrozumieli.

Barbara Znajdziłowska

Film Tadeusza Bystrama (Polska) o krainie dzieciństwa i młodości Adama Mickiewicza można będzie już niebawem obejrzeć w Wilnie, jego pokaz zaplanowano także w Kownie

" Litwo, Ojczyzno moja"

Film pod tym tytułem - to podróż w przestrzeni i czasie po ojczyźnie Adama Mickiewicza. Widz zobaczy tu sfilmowane miejsca, związane z wczesnym dzieciństwem poety, zakątki, w których dojrzewały pierwsze jego uczucia i emocje: miłość, przyjaźń, udręki i rozkwitająca na tych doznaniach uczuciowych poezja. Sekwencje filmowano na Białorusi, Litwie, a więc: Zaosie, Nowogródek, Szczorse, Tuhanowicze, Karczowa, Mir, Wilno, Kowno, Troki, brzegi Świtezi, Niemna, Wilii i Wilenki...

Autentyczne miejsca związane z życiorysem poety ożywione zostały scenami rekonstruowanych zdarzeń opisanych w listach, zachowanych we wspomnieniach najbliższych krewnych, przyjaciół Adama Mickiewicza. Prawdziwe zdarzenia przeplatają się czasami z obrazami fikcji i fantazji. Zwięzły komentarz uzupełniono i zastąpiono sugestywną poezją.

Do fragmentów wierszy i ballad napisana została i odpowiednio zaaranżowana muzyka. Aranżacje śpiewnych utworów są współczesne. Mają one brzmienie obecnie wykonywanych piosenek młodzieżowych, czasami jednak pobrzmiewa w nich nuta tradycyjna, zaczerpnięta ze stosownej epoki i ze źródeł ludowych.

Współczesne brzmienie muzyki jest próbą uświadomienia widzowi, zwłaszcza młodemu, że doświadczenia i emocje młodego Mickiewicza i jego przyjaciół Filaretów podobne są do doświadczeń i emocji, jakie przeżywa każde młode pokolenie bez względu na epokę i miejsce zamieszkania.

Film składa się z trzech około 25-minutowych części, opatrzonych w odrębne tytuły: I Kraj lat dziecinnych, II Młodość górna i durna, III Burzliwe wieku niepokoje.

Film powstał z inicjatywy Ogólnopolskiego Klubu Miłośników Litwy. Współfinansowany przez: II Program Telewizji Polskiej SA, Agencję Producentów Filmowych, Studio Filmowe "Kadr" oraz Wytwórnię Filmów Oświatowych i Programów telewizyjnych w Łodzi.

Scenariusz: Tadeusz Bystram i Tomasz Krzywicki (autor przewodnika "Szlakiem Mickiewicza", wyd. przez Polskie Wydawnictwo w Wilnie w 1994 r.).

Autorem zdjęć jest Krystian Matysek, muzykę skomponował i zaaranżował Krzysztof Kralka. Film powstał pod opieką artystyczną Jerzego Kawalerowicza.

Realizację filmu zakończono w grudniu 1998 roku. Pierwsza emisja odbyła się w Święta Bożonarodzeniowe ,w grudniu 1998 w Programie II Telewizji Polskiej S A.

W Wilnie film będzie pokazany 12 lipca w kinie "Skalvija" o godz. 18. W dniu następnym, 13 lipca br. zamierza się go także pokazać w Kownie.

Film trwa około 75 minut.

Organizatorem sprowadzenia filmu na Litwę jest Instytut Polski w Wilnie.

Przewidziane jest także spotkanie z reżyserem filmu Tadeuszem Bystramem.

Alwida Bajor

Pogoda dopisuje ...

W ramach współpracy pomiędzy OPdEM i Olitą w dniach 1-16 lipca br. przebywa w Olicie 20-osobowa grupa młodych ludzi z Opolszczyzny. Równolegle młodzież z Olity pojechała na obóz do Polski w Karkonoszach.

Organizatorami wymiany młodzieżowej między obu miastami jest Opolska Wojewódzka Komenda OHP w Opolu i Wydział Oświaty w Olicie. Główną ideą tych wspólnych obozów jest integracja młodzieży, edukacja językowa (jęz. angielski), ekologiczna, poznawanie historii obu państw, miast i regionów. Wymiana grup odbywa się już trzeci rok. Gościny w tym roku opolanom udzieliła Panemuńska Szkoła Średnia, której dyrektorem od 11 lat jest Zenius Kunigonis, gorący realizator i propagator wspólnych spotkań młodzieży z Opola i Olity.

Pogoda dopisuje, więc młodzież korzysta ze słońca, wody, zwiedza najciekawsze zakątki Litwy. W programie jest m.in. dzień litewski i polski na obozie, wspólne prowadzenie kronik, nauka piosenek, spotkania z władzami miasta, wizyta w litewskim parlamencie, wycieczki do Wilna, Kowna, Połągi, Kłajpedy, Rumszyszek.

Młodzież z obu stron bardzo chętnie uczestniczy w tych obozach. Kilka osób przebywa na nich już po raz drugi.

W programie integracyjnym, realizowanym przez opolski OHP, uczestniczy również młodzież z rejonu wileńskiego. W tym samym czasie w Oleśnie na Opolszczyźnie wypoczywa 20-osobowa grupa uczniów z podwileńskich polskich szkół średnich.

Gorące pozdrowienia od młodzieży z Opolszczyzny oraz kierownictwa obozu z okazji 46-lecia "Kuriera Wileńskiego".

Mieczysław Madziewicz

"Lublin" w Rudominie

W piątek, 9 lipca w Rudominie, w miejscowym Domu Kultury o godz. 17.00 wystąpią goście z Polski - ludowy zespół pieśni i tańca "Lublin".

Wstęp wolny. Na koncert zaprasza się miłośników folkloru i nie tylko.

Inf. wł.

Polska

Zdaniem ministra...

W wyniku wzrostu deficytu handlowego z UE Polska straciła dotychczas 250 tys. miejsc pracy - twierdzi Michał Boni, główny doradca Ministra Pracy i Opieki Socjalnej. "Szacuje się, że eksport bezrobocia do naszego kraju, czyli utrata miejsc pracy w Polsce wskutek wzrostu importu towarów z Unii Europejskiej, sięga 250 tys. miejsc pracy na ogólną liczbę 2 mln bezrobotnych w Polsce" - powiedział.

Zdaniem byłego ministra pracy, Polska powinna dostać od państw "15" rekompensatę - w postaci dostępu Polaków do unijnego rynku pracy z chwilą przystąpienia naszego kraju do Unii Europejskiej.

Wystawa

"Więźniowie polityczni PRL w latach 1944-1956" to tytuł kolejnej wystawy, po kontrowersyjnej ekspozycji "Winni. Niewinni", która została otwarta we wtorek we wrocławskim Arsenale Miejskim.

Wystawa przygotowana została przez Muzeum Niepodległości w Warszawie w grudniu 1996 r. i jako ekspozycja objazdowa gościła w wielu miastach Polski. Obecnie prezentowana jest we Wrocławiu, gdzie można ją oglądać do końca września tego roku.

Zadanie dla rządu

Działania na rzecz ochrony zdrowia będą lepiej skoordynowane, gdy powstanie Narodowy Fundusz Zdrowia - uznali we wtorek posłowie z Komisji Zdrowia. Fundusz, który pochodziłby z budżetu Ministerstwa Zdrowia, pozwoliłby na realizację Narodowego Programu Zdrowia - programu zwalczania chorób m.in. nowotworów i zawałów serca. Opracowany przez posłów dezyderat zobowiązuje rząd do określenia priorytetowych programów zdrowotnych.

Protest się zaostrza

Protestujące od półtora miesiąca pielęgniarki i położne rozpoczęły we wtorek okupację placówek służby zdrowia. Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych zapowiada strajk głodowy od czwartku.

"60 proc. pielęgniarek zdeklarowało się prowadzić głodówkę, a nawet - w ostateczności - odejść od łóżka pacjenta. Przygotowujemy się do okupacji" - poinformowała Jadwiga Gawrońska, pielęgniarka ze Szpitala Klinicznego nr 4 w Poznaniu.

Natowskim wzorem

21 kobiet rozpocznie od nowego roku akademickiego studia na uczelniach wojskowych. O indeksy wyższych szkół oficerskich po raz pierwszy ubiegało się 79 pań. Do niedawna kobiety w wojsku miały dostęp jedynie do niewielu stanowisk - można je spotkać wyłącznie w korpusie medycznym i wśród wojskowych naukowców. W tym roku, po raz pierwszy kobiety na równi z mężczyznami mogły - wzorem NATOwskich uczelni wojskowych - ubiegać się o przyjęcie do wyższych szkół oficerskich. Obecnie w polskiej armii służy 160 kobiet-oficerów (mężczyzn ponad 37 tys.). Stanowią tylko niecałe 0,2 proc. polskich wojskowych.

Stiepaszyn: układ o związku z Białorusią zapewne już jesienią

Rozbieżności nie ma

Układ o utworzeniu związku Białorusi i Rosji może zostać podpisany już jesienią tego roku - poinformował w środę premier Rosji Siergiej Stiepaszyn. Inaugurując posiedzenie komitetu wykonawczego ZBiR (Związku Białorusi i Rosji), Stiepaszyn powiedział, że "zasadniczych rozbieżności co do treści układu nie ma między Moskwą a Mińskiem". Szef rosyjskiego rządu zaproponował, by jednocześnie z układem przygotować program, który pozwoli na wprowadzenie układu w życie. Program, zdaniem Stiepaszyna, może być gotów już pod koniec lipca. Według Stiepaszyna, Rosja i Białoruś wkroczą w XXI wiek jako państwo związkowe, a "ich jedność, taki sam stosunek do kryzysu w Jugosławii każą widzieć w tym związku realną siłę".

"Rosja i Białoruś są sojusznikami strategicznymi i od tej linii nie odejdziemy" - powiedział Stiepaszyn.

Komentując krytyczne uwagi (strony białoruskiej) na temat zbyt wolnego tempa przygotowań do podpisania układu i jego treści, Stiepaszyn podkreślił, że lepiej spierać się przed podpisaniem dokumentu, niż po jego podpisaniu. Przed dwoma laty Mińsk i Moskwa podpisały porozumienie o utworzeniu Związku Białorusi i Rosji (ZBiR), ale Moskwie nie spieszno do całkowitej integracji, po części dlatego, że upadająca gospodarka białoruska mogłaby być nowym ciężarem dla Rosji. Ostrożność Moskwy zdaje się coraz bardziej denerwować Łukaszenkę, któremu bardzo zależy na połączeniu swego 10-milionowego kraju z ok. 147-milionową Rosją.

Niedawno prezydent Białorusi oświadczył, że zamierza poprawić stosunki z Zachodem, jeśli Moskwa będzie nadal opóźniać zjednoczenie Rosji i Białorusi. Wypowiedź Łukaszenki, jak się powszechnie sądzi, była pomyślana jako sposób wywarcia nacisku na Moskwę. Tymczasem zapowiedź ocieplenia przez Mińsk stosunków z Zachodem została powitana z zadowoleniem przez Kreml. Po spotkaniu w poniedziałek z Jelcynem Stiepaszyn powiedział, że unia między Rosją a Białorusią nie powinna w żadnym razie stanowić przeszkody w tworzeniu zjednoczonej Europy.

Stiepaszyn oświadczył, że już jesienią może być podpisany traktat tworzący wspólne rosyjsko-białoruskie państwo. W posiedzeniu komitetu wykonawczego Związku Białorusi i Rosji wziął udział premier Białorusi Siergiej Ling
Fot. EPA-ELTA

Atak helikopterów na barany

Czeczeńskie władze twierdzą, że rosyjskie helikoptery zaatakowały w nocy z wtorku na środę terytorium Czeczenii i ostrzelały stado baranów.

Czeczeński minister spraw wewnętrznych Ajdamar Abałajew poinformował w środę, że poprzedniej nocy rosyjskie wojska ostrzelały górskie domy pastuchów i ich stada owiec i baranów.

"Zginęło wiele zwierząt" - powiedział, zaznaczając że czeczeńskich oddziałów w ogóle nie było w ostrzeliwanym rejonie. Jego zdaniem, "codziennie ostrzeliwując Czeczenię rosyjskie wojska próbują zmusić czeczeńskie oddziały do podjęcia walki". Politycy w Groznym uważają, że "sytuacja na granicy Czeczenii i Dagestanu jest sztucznie zaostrzana". Abałajew przestrzegł, że - "mimo twardego stanowiska prezydenta (Maschadowa), by nie poddawać się prowokacji" - "nie będziemy siedzieli z założonymi rękoma, oglądając systematyczne naloty i artyleryjskie ostrzały (czeczeńskiego terytorium)".

Zadanie Bismarcka

Producent cygar Carl-Eduard von Bismarck zażądał od kanclerza Niemiec Gerharda Schroedera, żeby palił niemieckie cygara.

38-letni prawnuk Żelaznego Kanclerza zapowiedział, że wyśle Schroederowi wyroby swej firmy, aby ten "zapalił wreszcie przyzwoite niemieckie cygaro" zamiast "produktów z cudzoziemską nazwą". Według informacji z Bonn, Schroeder preferuje kubańskie cygara marki Cohiba.

Setki żołnierzy z chińskiej armii ludowej pomagają w walce ze skutkami sezonowych deszczów w północnej części Chin. Żołnierze przynoszą worki z piaskiem i układają na brzegach Żółtej Rzeki (Huang-Ho). Z terenów zagrożonych powodzią ewakuowano ponad milion ludzi.
Fot. EPA-ELTA

Abdullah Ocalan prosi o pozostawienie go przy życiu

List do władz

Abdullah Ocalan - skazany na śmierć przywódca separatystów kurdyjskich - napisał do władz tureckich, składając ofertę pracowania na rzecz zakończenia konfliktu, jeśli zostanie mu darowane życie - poinformowała w środę prasa. Już podczas procesu Ocalan deklarował wolę pokoju i podkreślał, że jako przywódca Partii Pracujących Kurdystanu (PPK) mógłby wnieść szczególny wkład w negocjacje pokojowe. Władze tureckie odmawiały i odmawiają negocjowania z człowiekiem, którego nazywają terrorystą i którego obciążają odpowiedzialnością za prawie 15 lat kurdyjskiej walki o samorząd w Turcji. Konflikt kosztował życie ponad 29 tysięcy ludzi. Mimo wszystko - jak poinformował w środę dziennik "Milliyet" - Ocalan zdecydował się napisać do władz. W piśmie, przekazanym naczelnikowi więzienia na wyspie Imrali, przywódca kurdyjski podkreślił, że należałoby zachować go przy życiu, jeśli konflikt kurdyjski ma zostać rozwiązany. "Byłoby lepiej, gdybym pracował w służbie państwa" - napisał Ocalan. Nie wiadomo, czy pismo dostało się do rąk przedstawicieli władz; tak, czy inaczej, jest bardzo mało prawdopodobne, żeby Ocalan doczekał się odpowiedzi.

Postrzelił się w głowę

Hikmet Ulugbay, minister stanu ds. gospodarczych w rządzie Bulenta Ecevita, usiłował w nocy z wtorku na środę popełnić samobójstwo w swojej rezydencji w Ankarze.

60-letni Ulugbay, który w poprzednim gabinecie Ecevita pełnił funkcję wicepremiera, postrzelił się w głowę z rewolweru Smith & Wesson. Gdy przygotowywał się do oddania drugiego strzału, do pokoju wbiegła jego żona z synem. Syn w ostatniej chwili zdążył wytrącić ojcu broń z ręki. Ranny minister został przewieziony do jednej z prywatnych klinik w Ankarze, gdzie przeszedł operację. Lekarze twierdzą, że zabieg zakończył się pomyślnie. Pocisk nie uszkodził mózgu. Nie jest jasne, dlaczego postanowił odebrać sobie życie. Wszelako ten desperacki krok ministra może mieć związek z rozmowami, jakie w imieniu Turcji prowadził on z misją Międzynarodowego Funduszu Walutowego, która w drugiej połowie czerwca gościła w Ankarze. W czasie ubiegłego weekendu turecka prasa doniosła, że niektóre szczegóły rozmów Ulugbaya z ekspertami MFW za pośrednictwem urzędnika tureckiego Ministerstwa Skarbu "przeciekły" do Mesuta Yilmaza, lidera Partii Ojczyźnianej, współtworzącej rząd. Dom maklerski, należący do krewnych Yilmaza, jakoby zrobił z nich użytek w swoich operacjach giełdowych. Ecevit, Ulugbay i Yilmaz zgodnie temu zaprzeczyli. Niemniej w miniony wtorek jeden z podsekretarzy stanu w Ministerstwie Skarbu podał się do dymisji.

Katastrofa samolotu Lufthansy

Samolot towarowy niemieckiego towarzystwa Lufthansa rozbił się w środę koło stolicy Nepalu, Katmandu - podało nepalskie radio państwowe.

Według radia, samolot Boeing 727 rozbił się wkrótce po starcie z Katmandu około godziny 19.45 czasu lokalnego.

Jak podała policja, los pięcioosobowej załogi nie jest na razie znany.

Samolot leciał do stolicy Indii, Delhi - poinformowała policja.

Kolejne zwycięstwo Steelsa

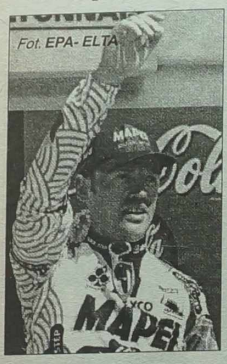

Fot. EPA- ELTA

Belg Tom Steels z grupy Mapei odniósł drugie z rzędu zwycięstwo etapowe w Tour de France. Steels wygrał finisz z peletonu na mecie trzeciego etapu, prowadzącegon z Nantes do Laval (194,5 km).

Drugie miejsce zajął Niemiec Erik Zabel (Telekom), a trzecie - Australijczyk Stuart O'Grady (Credit Agricole). Mimo iż meta znajdowała się lekko pod górę, zwycięzca na ostatniej prostej wykręcił świetną prędkość 67 km/godz.

Żółtą koszulkę lidera zachował Estończyk Jaan Kirsipuu (Casino), który tym razem nie ścigał się na finiszu i zajął czternaste miejsce. Miał jednak zysk z tego etapu - zarobił sześć sekund bonifikaty za wygranie lotnej premii.

Tom Steels awansował w klasyfikacji generalnej na drugą pozycję, dzięki 20-sekundowej bonifikacie. W Laval odniósł szóste w karierze zwycięstwo etapowe w Tour de France. Przed rokiem wygrywał czterokrotnie, a w obecnej edycji w ciągu 24 godzin triumfował dwa razy.

Trzeci etap, płaski, miał mizerną dramaturgię, z wyjątkiem ciekawego finiszu. Przez ponad 120 km uciekali dwaj kolarze zajmujący odległe miejsca w klasyfikacji generalnej - Francuz Frederic Guesdon (zwycięzca Paryż-Roubaix 1997) i Włoch Massimo Giunti. Peleton dogonił ich 40 km przed Laval.

„W końcówce było bardzo ciężko. Ostatnie 40 km jechaliśmy z ogromną szybkością. Trzeba było być skoncentrowanym na dwieście procent. Na finiszu trzymałem się Zabela i zaatakowałem dopiero 200 m przed kreską. Dziś zaprocentowało moje doświadczenie" - opowiadał na mecie Steels.

WNBA

Rekordowe zwycięstwo Utah

Drużyna Utah Starzz pokonała po dwóch dogrywkach Detroit Shock 104:94. Suma zdobytych przez obydwa zespoły punktów, 198, to rekord w historii rozgrywek WNBA. Polka Małgorzata Dydek zaliczyła 15 punktów i miała aż 16 zbiórek.

Małgorzata Dydek, która wyszła na parkiet w pierwszej piątce, była o krok od uzyskania tzw. triple-double, czyli większej niż 10 liczby zdobytych punktów, zbiórek i asyst. Polskiej koszykarce zabrakło do tego wyczynu jedynie trzech asyst (w meczu Dydek miała ich siedem).

Druga z Polek grająca w Utah, Krystyna Szymańska-Lara, tym razem nie wybiegła na parkiet.

Mecz miał dwie bohaterki: w drużynie Utah Natalie Williams - 31 punktów i 10 zbiórek - a w zespole z Detroit Australijka Sandy Brondello - 33 punkty. Ta ostatnia dwukrotnie, rzutami za trzy równo z końcową syreną, doprowadziła do dogrywki.

W regulaminowym czasie gry, na 3.7 s. przed końcem, po dobitce Natalie Williams - po nieczelnym rzucie Dydek - i rzucie wolnym Adrienne Goodson Utah prowadziło 80:77. O czas poprosiła wtedy trenerka Shock, Nancy Lieberman-Cline. Po wznowieniu gry rywalki Utah przeprowadziły popisową akcję zakończoną rzutem zza linii 6,25 Sandy Brondello.

W pierwszej dogrywce Utah wygrywało już 7:1, ale na 3.6 s. przed końcem koszykarki Shock zdołały zmniejszyć przewagę Utah ponownie do trzech punktów 93:90. Podobnie jak w drugiej połowie meczu Brondello oddała celny rzut za trzy punkty równo z końcową syreną.

W drugiej dogrywce przewaga Utah była miażdżąca. Starzz wygrało tę partię 11:1! Wszystkie punkty w tym okresie gry zdobywał dla zespołu Utah duet Williams - Goodson.

Do meczu Utah - Detroit, w trzyletniej historii rozgrywek o mistrzostwo WNBA, zanotowano jedynie cztery spotkania, w których wynik ustalony został dopiero po dwóch dogrywkach. Zwycięstwo Starzz nad Shock było piątym, tak dramatycznym meczem w historii ligi WNBA.

Najwięcej punktów dla Detroit, oprócz Brondello, zdobyła Cindy Brown - 13 i 10 zbiórek, a dla Utah, oprócz Williams i Dydek, Adrienne Goodson 25 i Rosjanka Jelena Baranowa 14.

Dla Utah, zajmującego przedostatnie miejsce w Konferencji Zachodniej, było to drugie zwycięstwo z rzędu, zaś dla Detroit trzecia porażka z rzędu.

Chinki trzymają się mocno... w futbolu

Po wygraniu z broniącymi tytułu Norweżkami aż 5:0, piłkarki Chin chcą zagrać lepiej w finałowym meczu mistrzostw świata, na Rose Bowl, przeciwko reprezentantkom USA. Czy mogą grać lepiej niż w tym półfinale ?

„Wszystko możliwe" - powiedział tajemniczo trener Chinek Ma Yuanen. Po efektownym 5:0 z Norwegią wcale nie był zadowolony ze swych podopiecznych. Trener pokonanych, Per-Mathias Hogmo nie ma wątpliwości. „Myślę, że Chinki będą faworytkami. Już dwa razy wygrały z Amerykankami, ale tym razem będą miały przeciwko sobie mocno podbudowany zespół. (Wspierany przez 85-tysięczną widownię - przyp. red). „To będzie interesująca walka" - powiedział Hogmo.

Amerykanki będą musiały znaleźć sposób na powstrzymanie Sun Wen, która z brazylijską gwiazdą Sissi jest najlepszą - 7 goli - snajperką turnieju. Reprezentantki USA będą musiały także uporać się z szybkością Azjatek. Zhao Lihong była nieuchwytna dla rywalek na lewym skrzydle, skąd niebezpiecznie centrowała.

„Chinki są dobre w stałych fragmentach gry, rzutach wolnych i rożnych. Zespół USA powinien na to uważać" - radzi Norweżka, Linda Medalen. A wie co mówi. Liu Ailing strzeliła dwie bramki na 2:0 i 4:0 wykorzystując podania z kornera. I na koniec, Amerykankom przyjdzie zmierzyć się z bramkarką, Gao Hong. która\ w tym turnieju puściła tylko dwa gole (bilans 19:2).

W tym roku obie jedenastki spotkały się trzykrotnie. Bilans 2:1 dla Chinek. Ostatnio Amerykanki przegrały 25 kwietnia w East Rutherford 1:2.

16 kolarzy ma podwyższony hematokryt

Międzynarodowa Unia Kolarska (UCI) ogłosiła we wtorek w Lozannie, że „szesnastu kolarzom wystawiono zaświadczenie o poziomie hematokrytu powyżej 50 procent", ale w grupie tej „nie ma nikogo z czołówki rankingu UCI".

Aby uzyskać takie zaświadczenie, zainteresowany musi przesłać do UCI wyniki badań hematologicznych z dwóch ostatnich lat, następnie poddać się szczegółowym badaniom w laboratorium UCI, a potem jeszcze przechodzić regularnie testy krwi.

Według przepisów UCI, wykrycie u kolarza hematokrytu (stopnia stężenia krwi) przekraczającego normę 50 procent, powoduje odebranie licencji na dwa tygodnie, gdyż istnieje podejrzenie wspomagania się przez niego erytropoetyną (EPO). Istnieją jednak naturalne wyjątki - sportowcy, którzy mają hematokryt powyżej 50 procent, bez niedozwolonego i niebezpiecznego dla zdrowia tzw. dopingu krwi.

Ostatni, najgłośniejszy przypadek dopingu krwi miał miejsce przed miesiącem podczas Giro d'Italia. W przeddzień zakończenia wyścigu nie dopuszczono do startu zdecydowanego lidera, Włocha Marco Pantaniego, którego hematokryt w „cudowny" sposób podskoczył i przekroczył normę 50 procent.

W minioną sobotę rano w Puy-du-Fou, przed prologiem Tour de France, wszyscy kolarze przeszli badania krwi. Żaden z nich nie miał podwyższonego hematokrytu.

Sprintem

■ Król Szwecji Karol XVI Gustaw, sekundowany przez swego syna księcia Karola Filipa, wygrał z królem Norwegii Haraldem V w regatach na Bałtyku Gotland Race w klasie maxi One Design.

■ Polka Dominika Misterska została w amerykańskim Savannah wicemistrzynią świata juniorek w podnoszeniu ciężarów w kategorii wagowej do 63 kilogramów.

■ Szwajcarka Nicole Mouidi Petignat została wybrana arbitrem głównym meczu finałowego piłkarskich mistrzostw świata kobiet: USA - Chiny. Spotkanie to odbędzie się w sobotę w Pasadenie.

N. M. Petignat asystować będą: Ghislaine Perron (Francja) i Ana Perez Assante (Peru).

■ Europa będzie się musiała podzielić z Azją jednym miejscem w finałach mistrzostw świata w Korei Płd. i Japonii w 2002 roku - postanowił we wtorek w Los Angeles Komitet Wykonawczy Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej.

Zamiast piętnastu miejsc w finałach, jak było ustalone wcześniej, Europa otrzyma czternaście, a piętnasta drużyna Starego kontynentu stoczy barażowy mecz z trzecim zespołem z eliminacji azjatyckich.

Przed MŚ w Atenach IWF zaostrza walkę z dopingiem

Międzynarodowa Federacja Podnoszenia Ciężarów (IWF) planuje zaostrzyć walkę z dopingiem poprzez liczniejsze i efektywniejsze kontrole zawodników w okresie poprzedzającym listopadowe mistrzostwa świata w Atenach.

Sekretarz generalny IWF - Tamas Ajan (Węgry) przedstawił Komitetowi Wykonawczemu i Komisji Antydopingowej federacji do zatwierdzenia strategię efektywniejszych kontroli bezpośrednio przed zaplanowanymi na koniec listopada w Atenach mistrzostwami świata kobiet i mężczyzn. Wyniki mistrzostw w Atenach zadecydują o liczbie zawodników, jaką poszczególne kraje będą mogły wystawić w igrzyskach olimpijskich w Sydney w 2000 r.

Według opracowanego przez Tamasa Ajana planu, każdy zgłoszony do mistrzostw w Atenach zawodnik (i zawodniczka) zostanie dwa razy przebadany przez komisję IWF podczas treningów w kraju, w okresie od sierpnia do połowy listopada.

Data zostanie podana maksimum na 48 godz. przed badaniami. Krajowe federacje będą zobowiązane do zapewnienia zawodnikom przyjazdu do wyznaczonego miasta, a także do zapewnienia warunków członkom komisji antydopingowej do wykonania ich obowiązków. IWF pokryje wszystkie pozostałe koszty związane z pracami kontrolerów (paszporty, przeloty, dojazdy i inne), a także koszty przeprowadzenia badań.

Kontrole te będą musiały obowiązkowo być wpisane do paszportu antydopingowego zawodnika.

Copa America

Brazylia - Chile 1:0

Fot. EPA-ELTA

Brazylia w ostatnim meczu eliminacji grupowych piłkarskiego Pucharu Copa America pokonała w Ciudad Del Este Chile 1:0 (1:0).

Bramkę strzelił w 30 minucie z karnego Ronaldo **(na zdjęciu z nr 9).** Mecz został przerwany z powodu mgły w 85 minucie. Władze futbolowe Ameryki Południowej (CSF) uznały wynik meczu za ostateczny.

Do ćwierćfinału piłkarskiego turnieju Copa America rozgrywanego w Paragwaju awansowały zespoły Peru, Paragwaju, Brazylii, Meksyku, Chile i Kolumbii.

Na podstawie doniesień agencyjnych przygotował **Andrzej Ratkiewicz**

Zabójca ze Środkowego Zachodu USA był członkiem sekty neofaszystowskiej

Niestereotypowy morderca

21-letni Benjamin Nathaniel Smith, który w ciągu kilku ostatnich dni atakował członków mniejszości etnicznych i rasowych w USA, dwóch spośród nich zabijając, był wyznawcą neofaszystowskiej sekty.

Smith popełnił w poniedziałek samobójstwo, kiedy doścignęła go policja. W piątek Smith - student prawa Uniwersytetu Illinois - zastrzelił na przedmieściach Chicago murzyńskiego trenera koszykówki Ricky Birdsonga. Tego samego dnia strzelał z pistoletu półmaszynowego do sześciu ortodoksyjnych Żydów w tym mieście, żadnego nie zabijając. W niedzielę zamordował 26-letniego doktoranta uniwersytetu Won-Joon Yoona, koreańskiego pochodzenia, dwukrotnie strzelając do niego w plecy. Smith znany był od pewnego czasu na swojej uczelni jako uczeń 26-letniego Mathew Hale'a, który kierował szerzącym nienawiść rasową "Światowym Kościołem Stwórcy" (World Church of the Creator). Organizacja ta istnieje w USA od 1973 roku, ale była bliska samorozwiązania kilka lat temu, kiedy Hale przejął nad nią przywództwo. W wywiadach telewizyjnych Hale twierdzi, że w najmniejszym stopniu nie jest odpowiedzialny za zbrodnie Smitha - "podobnie jak papież w Rzymie nie odpowiada za podkładanie bomb w klinikach aborcyjnych". Smith nie odpowiadał stereotypowemu wizerunkowi członka grup neofaszystowskich, do których w USA na ogół przyłączają się osobnicy prymitywni i niewykształceni. Pochodził z tzw. dobrej, zamożnej rodziny - był synem lekarza i agentki handlu nieruchomościami - i kończył z powodzeniem studia na niezłym uniwersytecie. "Światowy Kościół Stwórcy" głosi niższość ras kolorowych i nienawiść do Żydów. "Nasz naród, wielka biała rasa, jest niewolnikiem oszukańczego, obcego rządu, kontrolowanych mediów i samobójczej religii" - głosi jedna z broszur sekty. Domaga się ona zahamowania imigracji do USA, wprowadzenia separacji ras, a także zakazu homoseksualizmu.

Zastrzyk dla maniaka

W USA w więzieniu w Bellefonte w Pensylwanii przeprowadzono w środę nad ranem egzekucję porywacza i mordercy kobiet.

Wyrok wykonano przy pomocy śmiercionośnego zastrzyku. 55-letni Gary Heidnik - weteran wojny wietnamskiej i przywódca utworzonej przez siebie sekty, został skazany na karę śmierci za porwanie w latach 1986-87 co najmniej sześciu kobiet i zamordowanie dwu z nich. Porwane kobiety przetrzymywał w piwnicy swego domu - jedną ze swych ofiar zagłodził na śmierć, inną poddał śmiertelnemu działaniu prądu elektrycznego. Został aresztowany, gdy jednej z dziewcząt udało się uciec i poinformować policję. Ciałami zabitych ofiar karmił pozostałe kobiety i swoje psy. Wszystkie ofiary Heidnika były czarne - sam morderca był biały.

Zmarły w więzieniu premier Rumunii - zrehabilitowany

Pierwszy przypadek

Rumuńska prokuratura wojskowa zrehabilitowała byłego premiera Constantina Argetoianu, który zmarł w stalinowskim więzieniu - poinformowały we wtorek władze.

Jest to pierwszy w tym kraju przypadek orzekania w sprawie rehabilitacji jednej z 60 tys. osób, które były przetrzymywane bądź zmarły bez procesu lub wyroku w komunistycznych więzieniach w latach 1945-1964. Constantin Argetoianu, jeden z czołowych intelektualistów swego pokolenia, pełnił funkcję premiera, a także ministra sprawiedliwości, finansów i spraw wewnętrznych w kilku rządach między pierwszą i drugą wojną światową. Został aresztowany przez policję polityczną Securitate w 1950 roku, w ramach akcji przeciwko znanym osobistościom, które oskarżono o antykomunistyczne poglądy. Argetoianu oskarżono o krycie działalności przybranego syna, który - jak brzmiało oskarżenie - "był amerykańskim szpiegiem i posiadał klejnoty oraz zagraniczną walutę", co w owych czasach było nielegalne. Były premier zmarł pięć lat później w więzieniu na północnym wschodzie Rumunii. Prozachodni rząd Rumunii chce odżegnać się od ciemnej przeszłości kraju i obecnie stara się zrekompensować szkody moralne poniesione przez obywateli w okresie komunizmu. W zeszłym tygodniu sąd skazał współpracownika Securitate za pobicie na śmierć znanego dysydenta w 1985 roku. Niedawno unieważniono także wyrok śmierci na czołowego agenta rumuńskiego wywiadu Iona Pacepę, który w 1987 roku uciekł do USA.

Młody turysta skacze z wierzchołka fontanny Navarreria w taki sposób inaugurując obchody corocznych świąt San Fermin, znanych jako "chupinazo". Tysiące ludzi przyjeżdżają do Pampelony każdego roku, aby wziąć udział w gonitwie byków - sześć byków biegnie za tłumem uliczkami tego północnego hiszpańskiego miasteczka Fot. **EPA - ELTA**

Ślub z wielką pompą

Najlepszym sposobem na uczczenie Nowego Roku - 2000, jest ślub w towarzystwie 1.999 par - twierdzi tajlandzka firma organizująca śluby.

Firma zajmująca się doradztwem przy organizowaniu ślubów i wesel zapewnia, że ich projekt "Zadziwiająca miłość Tajlandii 2000" jest bardzo tanim sposobem na wstąpienie w związek małżeński z wielką pompą. W lokalnych gazetach firma umieściła całostronicowe ogłoszenie, w którym zapewnia, że "Miłość jest bezcenna, ale może być oszczędna". "Będzie to wspaniała noc dla tych par, które zdecydują się na ślub na kilka godzin przed nastaniem 2000 roku. Po uroczystości przewidujemy wielkie wesele dla wszystkich - dwóch tysięcy par" - powiedział pracownik firmy. Za udział w tym nietypowym ślubie nowożeńcy będą musieli zapłacić 9.999 bahtów (275 dolarów). Pary muszą jednak same zadbać o jedzenie i napoje, a także o pokój na noc poślubną.

CZWARTEK 8 LIPCA

LRT

6.00 - Dzień dobry. 7.30 - S. "Teletubbies". 8.00 - S. "Rodzina Fallerów". 16.00 - Pół godziny w rządzie. 16.30 - Wiadomości (ros.). **16.40 - Rozmowy wileńskie.** 17.00 - Show. 17.30 - S. "Rodzina Fallerów". 18.00 - Na tematy ekologiczne. 18.30 - Wiadomości. 18.45 - Telekatalog. 18.50 - Biznes dnia. 19.00 - Bez pośredników. 19.30 - Studio nadmorskie. 19.55 - Loteria. 20.00 - Jeszcze nie śpij. 20.30 - Panorama. 21.00 - Film fab. "Emma". 22.50 - Opera "Dusze przodków". 23.00 - Dziennik wieczorny.

LNK

6.00 - Teleshop. 6.15 - Poranne koło. 8.20 - Program inform. 8.30 - S. "Czarodziejka". 9.00 - S. "Słoneczne wybrzeże". 9.40 - S. "Bez domu jest źle". 10.10 - Teleshop. 10.40 - S. "Prawdziwa miłość Heleny". 11.25 - Kuchnia pani Grażyny. 12.00 - N-14. 12.15 - Złotko. 12.45 - Perspektywy. 14.45 - Teleshop. 15.00 - S. "Marisol". 15.25 - S. "W imię sprawiedliwości". 16.15 - S. "Żar młodości". 17.00 - S. "Bez domu jest źle". 17.25 - S. "Słoneczne wybrzeże". 18.10 - S. "Prawdziwa miłość Heleny". 19.00 - S. "Marisol". 19.30 - "19:30". 19.50 - Program inform. 20.00 - S. "Na imię mu Nikita". 21.00 - S. "Człowiek znikąd". 22.00 - Nos. 22.30 - "22:30". 22.45 - S. "Murphy Brown". 23.10 - S. "Szósty zmysł". 23.55 - S. "Kruk: schody do nieba".

BTV

6.15 - S. "Dziennik Danieli". 7.00 - S. "Kamila i Nano". 7.45 - S. "Moja jedyna". 8.30 - S. "Kobieta pachnąca kawą". 9.20 - Telegra. 10.50 - Brzeg. 11.35 - Tak. Nie. 12.30 - Na jednym końcu haczyk. 13.00 - Bushido. 14.00 - S. "Na zdrowie". 15.00 - Koncert. 15.55 - Uwaga! Lato. 16.15 - S. "Dziennik Danieli". 17.10 - S. "Kamila i Nano". 18.00 - Wiadomości. 18.05 - S. "Moja jedyna". 18.55 - Pieśń dnia. 19.05 - S. "Kobieta pachnąca kawą". 19.55 - Telegra. 20.00 - Wiadomości. 20.25 - S. "Ekipa wybrzeża". 21.20 - Uwaga! Lato. 21.35 - Jestem z wami. 22.05 - S. "Beavis i Ciastogłowy". 22.30 - Wiadomości. 22.45 - Na jednym końcu haczyk. 23.10 - Rowerowe show. 23.35 - Brzeg. 0.20 - 6.15 - DW.

3

6.40 - Teleshop. 6.55 - S. "Kot Billy". 7.10 - S. "Nowe przygody Popeya". 7.35 - S. "Żonaty i z dziećmi". 8.00 - S. "Angela". 9.30 - S. "Santa Barbara". 10.15 - S. "Uroczy i dzielni". 10.45 - Teleshop. 11.00 - Wszystko. 11.30 - Okno na przyrodę. 11.45 - S. "Piękność". 12.30 - S. "Nadzieja Chicago". 13.15 - S. "Equaliver". 14.00 - S. "Park Centralny". 14.45 - S. "Kot Billy". 15.10 - S. "Nowe przygody Popeya". 15.30 - S. "Santa Barbara". 16.15 - S. "Piękność". 17.00 - S. "Druga strona miłości". 17.45 - S. "Uroczy i dzielni". 18.10. - S. "Angela". 19.00 - Wiadomości. 19.20 - Sport. 19.30 - S. "Żonaty i z dziećmi". 20.00 - S. "Słoneczny patrol". 21.00 - S. "W archiwum X". 21.50 - Wiadomości. 22.00 - Telegra. 22.05 - Film fab. "Sprawiedliwość Swifta". 22.50 - Horror. 0.40 - Fantazje erotyczne. 1.10 - Film fab. "Sprawiedliwość Swifta".

8.05 - Z Wilna. 8.20 - Towary i usługi. 8.30 - Lekcja jęz. litewskiego. 8.40 - Podoba się - oglądaj. 9.00 - Z Moskwy. 9.10 - S. "Night Mann". 9.55 - "Ja sama". 11.00 - Z Moskwy. 11.10 - Dzień po dniu. 13.00 - Z Moskwy. 13.10 - Znak jakości. 13.20 - Towary i usługi. 13.40 - S. "Po prostu Maria". 14.25 - S. "Zawrotne przygody Billa i Teda". 14.55 - W świecie ludzi. 15.25 - Kanał muz. 16.00 - Z Moskwy. 16.20 - Patrol drogowy. 16.30 - S. "Grace w opałach". 16.55 - Film dok. o przyrodzie. 17.50 - Podoba się - oglądaj. 18.00 - Z Wilna. 18.15 - Ci, którzy. 18.30 - Humor. 19.30 - Z Moskwy. 20.00 - U Jabłka. 20.30 - W świecie ludzi. 21.00 - Z Moskwy. 21.10 - Dziennik festiwalu trockiego. 21.25 - Towary i usługi. 21.35 - Wileńska jutrzenka. 22.00 - Z Wilna. 22.15 - S. "Po prostu Maria". 23.00 - S. "Grace w opałach". 23.25 - Kanał muz.

10.00 - Telegra. 16.00 - Linia ogłoszeń. 16.30 - Kroniki wileńskie. 17.00 - S. "Zakazana kobieta". 17.50 - Warto odwiedzić. 17.55 - Puls Wilna. 18.10 - Mozaika muzyczna. 18.35 - Eurosport. **19.00 - Wiadomości (pol.).** 19.10 - S. "Zakazana kobieta". 20.00 - Litwa Wschodnia. 20.30 - Warto odwiedzić. 20.35 - Film fab. "Giuseppe Verdi". 22.15 - Puls Wilna. **22.25 - Wiadomości (pol.).** 22.35 - Eurosport.

ORT

4.00 - Dzień dobry. 7.00, 10.00, 13.00, 16.00, 22.55 - Wiadomości. 7.15 - S. "W imię miłości". 8.15 - Show dżentelmenów. 8.50 - Biblioteka domowa. 9.00 - S. "Gwiezdne wojny". 10.15 - Dzień dobry. 11.00 - S. "Droższej niż życie". 12.00 - S. "Dookoła świata w ciągu 80 dni". 12.30 - Razem. 13.15 - S. "Harry - człowiek śniegu". 13.45 - Cudowny świat, czyli Cinema. 14.00 - Ulica Sezamkowa. 14.30 - Do lat 16 i więcej. 15.00 - S. "W imię miłości". 16.15 - S. "Hrabina de Monsoro". 17.15 - Aby pamiętać... 18.00 - Film krym. "Hotel Bertram". 19.00 - Czas. 19.40 - A jednak. 19.50 - Film fab. "Dziewczęta". 21.35 - Cichy dom. 22.05 - S. "Ciemne niebo".

RTR

5.00 - Witaj, Rosjo. 5.20 - Wszyscy mówią. 5.45 - Telegra. 7.15 - Oddział dyżurny. 7.45 - Towary pocztą. 8.10 - S. "Milady". 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.00 - Wiadomości. 9.35 - S. "Mini włóczęga". 10.30 - Moja rodzina. 11.30 - Sklep na kanapie. 12.30 - S. "Antonella". 13.20 - S. "Bogaci i słynni". 14.15 - Muzyka. 14.25 - S. "Pierwsze pocałunki". 15.30 - Wieża. 16.00 - Film anim. 16.10 - Homeopatia i zdrowie. 16.20 - Film krym. "Złota mina". 17.30 - Film dom. 18.40 - Szczegóły. 18.55 - Dwa fortepiany. 19.40 - Film krym. "Co rośnie w twoim sadzie?" 20.50 - Proces. 21.45 - Oddział dyżurny. 22.30 - Rybołówstwo. 23.00 - Sklep na kanapie.

TV POLONIA

7.00 - Program dnia. 7.05 - Dziennik krajowy. 7.25 - Sport-telegram. 7.30 - Polska Szkoła Konserwacji. 8.00 - "Kot w butach" - serial anim. dla młodych widzów. 8.25 - Małe musicale. 9.00 - Wiadomości. 9.10 - Zaproszenie - program krajoznawczy. 9.30 - "Bułeczka" - dramat prod. pol. 10.50 - Piosenki z autografem - Krzysztof Daukszewicz. 12.00 - Wiadomości. 12.15 - "Kto ziarno nadziei siał" - film dok. 12.40 - Na skrzydłach Ikara. 13.00 - "Rodzina Kanderów" - serial prod. pol. 14.00 - Zaproszenie - program krajoznawczy. 14.20 - "Baśnie i waśnie" - serial anim. dla dzieci. 14.30 - Panorama 14.50 - Program dnia. 15.00 - "Przygody pana Michała" - serial histor.-przygod. prod. pol. 15.30 - "Sekret hrabiego" - reportaż. 15.50 - Akademia wiersza. 16.00 - Panorama. 16.10 - "Kot w butach" - serial anim. dla młodych widzów. 16.35 - "W krainie władcy smoków" - serial prod. pol.-austral. 17.00 - Teleexpress. 17.15 - "I rozpakowali walizki" - film dok. 17.45 - Jeden na jeden. 18.05 - "Za ścianą" - dramat prod. pol. 19.10 - Teledyski na życzenie. 19.20 - Dobranocka. 19.30 - Wiadomości. 19.56 - Prognoza pogody. 19.59 - Sport. 20.05 - Teatr na wakacje. "Dziękuję za służbę". 21.20 - Mistrzowie. 21.55 - MdM. 22.30 - Panorama. 22.57 - Prognoza pogody. 23.00 - Tygodnik polityczny Jedynki. 23.40 - Od Bacha do Beatlesów. 0.10 - W centrum uwagi. 0.25 - Powitanie widzów ameryk. 0.30 - "W labiryncie" - serial prod. pol. 1.00 - Kieślowski i jego "Amator". 1.25 - "Miś Uszatek" - serial anim. dla dzieci. 1.35 - Wiadomości. 1.58 - Sport. 2.02 - Prognoza pogody. 2.05 - Teatr na wakacje "Dziękuję za służbę". 3.20 - Mistrzowie. 3.55 - MdM. 4.30 - Panorama. 4.56 - Prognoza pogody. 5.00 - "Za ścianą" - dramat prod. pol. 6.00 - W centrum uwagi. 6.15 - "Przygody pana Michała" - serial histor.-przygod. prod. pol. 6.40 - Jeden na jeden.

POLSAT

6.00 - Piosenka na życzenie. 7.00 - Wakacyjna muzyka na dzień dobry. 7.35 - Lato z nami. 7.45 - Polityczne graffiti. 8.00 - "Czarodziejka z Księżyca" - serial anim. dla dzieci. 8.30 - "Dziedziczna nienawiść" (Brazylia). 9.30 - "Żar młodości" - kanad. serial obycz. 10.30 - "Przyjaciele" - serial komed. 11.00 - "Renegat" - ameryk. serial sensac. 12.00 - "Młody Indiana Jones" (USA). 13.00 - Idź na całość - show z nagrodami. 14.00 - "Po prostu miłość" (Brazylia). 15.00 - "Życie jak poker" - polska telenowela. 15.30 - "Reboot" - kanad. serial anim. 16.00 - Informacje. 16.15 - "Karolina w mieście" - ameryk. serial komed. 16.45 - "Webster" - serial komed. 17.15 - "Allo, Allo" - serial komed. 17.50 - "Renegat" - ameryk. serial sensac. 18.45 - Informacje. 18.55 - Prognoza pogody. 19.00 - "Po prostu miłość" (Brazylia). 20.00 - "Pan i pani Smith" - serial sensac. USA. 20.50 - Losowanie Lotto i Szczęśliwego Numerka. 21.00 - "Taffin" (W. Brytania). 22.45 - Wyniki losowania Lotto. 22.50 - Informacje i biznes informacje. 23.05 - Prognoza pogody. 23.10 - Polityczne graffiti. 23.25 - "13 posterunek" - polski serial komed. 24.00 - Relacje z festiwalu muzyki filmowej - Poznań'99. 1.40 - Muzyka na bis.

RTL 7

6.00 - "Świat pana trenera" - serial komed. 6.25 - "Autostrada do nieba" - serial famil. 7.15 - "Sunset Beach" - serial USA. 8.00 - Odjazdowe kreskówki. 9.00 - "Piękna i Bestia" - serial fantast.-przygod. 9.50 - "Trzecia planeta od Słońca" - serial komed. 10.15 - "Policjanci z Miami" - serial krym. 11.10 - Wieczór z wampirem - talk-show. 12.15 - Teleshopping. 12.50 - Zoom - magazyn sensacji. 13.20 - "Autostrada do nieba" - serial famil. 14.15 - "Piękna i Bestia" - serial fantasy. 15.10 - Odjazdowe kreskówki. 16.20 - "Dziewczyna z komputera" - serial komed. 16.45 - "Czy boisz się ciemności" - serial dla młodzieży. 17.10 - "Rodzina Potwornickich" - serial komed. 17.35 - "Trzecia planeta od Słońca" - serial komed. 18.00 - "Sunset Beach" - serial USA. 18.50 - 7 minut - wydarzenia dnia. 19.00 - Zoom - magazyn sensacji. 19.30 - "Świat pana trenera" - serial komed. 20.00 - "Cobra - oddział specjalny" - serial krym. 20.55 - "Komando małolat" - serial krym. 21.45 - "Prawo i bezprawie" - serial krym. 22.35 - "Airwolf" - serial sensac. 23.25 - "Święty" - serial sensac. 0.15 - Zoom - magazyn sensacji. 0.40 - "Policjanci z Miami" - serial krym. 1.25 - "Cobra - oddział specjalny" - serial krym. 2.15 - "Prawo i bezprawie" - serial krym. 3.00 - Teleshopping.

Deszczowo

Dziś na Litwie zachmurzenie z przejaśnieniami, lokalne opady deszczu. Wiatr północny, 6-11 m/sek. Temperatura w dzień 19-24 stopnie.

W Wilnie krótkotrwałe opady. Temperatura w dzień 21-23 stopnie ciepła. W ciągu następnych dwóch dni bez opadów. Temperatura w nocy 15 - 19, w dzień 24 - 28 stopni.

Centrum szkolenia kierowców

A.Żukauskasa

Zaprasza na kursy kierowców kategorii

"ABCDE"

Zaleta - tor samochodowy

(Zam. 222)

Telefony w Wilnie:34-33-11 , 48-17-13 (od godz.15)

VERSLO INFORMACIJA

FAKSE INFORMATORIUJE Vilniuje (22) 250707
Kaune (27) 798138

INTERNETE http://katalogas.nkm.lt

2001 Vilnius, tel.: 227802, 227925, fax: 227203, 227925

(Zam. 228)

DROBNE

ogłoszenia do gazety

KURIER WILEŃSKI

przyjmują

UAB "Kurier Wileński",
Vilnius, Laisvės pr. 60.
Tel. 42-69-63.
Pn – Pt: 8.00 – 17.00

UAB "KLION"
Vilnius, Birbynių 4.
Tel. 62-85-21.
Pn – Pt: 8.00 – 19.00,
Sb: 9.00 – 17.00

Księgarnia St.Korczyńskiego,
Vilnius, Aušros Vartų 9-7.
Tel. 62-55-06.
Pn – Pt: 10.00 – 19.00,
Sb: 10.00 – 16.00,
Ndz: 10.00 – 14.00

Samorząd Rejonu Wileńskiego,
Vilnius, Rinktinės 50,
I piętro.
Pn – Pt: 8.00 – 15.00

Księgarnia "Elephas",
Vilnius, Olandų 3.
Tel. 25-30-55.
Pn – Pt: 10.00 – 18.00,
Sb – Ndz: 10.00 – 16.00

UAB "Demonta",
Vilnius (Nowa Wilejka),
Pramonės 97.
Tel. 67-25-03.
Pn – Pt: 9.00 – 18.00,
Sb: 9.00 – 15.00

DLA WYGODY CZYTELNIKÓW

Ogłoszenie więcej niż 2 razy - raz nieodpłatnie.

DROBNE

Firma niedrogo naprawia miękkie meble. Jest transport. Vilnius, tel. 67-80-15.
(Zam.. 255)

Stale skupujemy utuczone konie i siano. Tel. 8-299-92554, 320360.
(Zam. 257)

Agencja Pielgrzymkowo-Turystyczna "Juvesta" zaprasza do podróży: 8-11 lipca: Częstochowa-Oświęcim-Kraków-Wieliczka; 8-18 sierpnia: Medjugorie. Vilnius, tel.: 237-343 (godz. 9.00-16.00) 64-59-52 (od godz. 19.00), 8-29986125.
(Zam. 256)

Księgowa poszukuje pracy. Vilnius, tel. 48-01-36.

KURIER WILEŃSKI

TRWA PRENUMERATA

na sierpień i do końca 1999 roku

Wydanie z dostarczaniem przez pocztę:

Codzienne - indeks 0044

	1 mies.	3 mies.	5 mies.
	19 Lt	57 Lt	95 Lt
Codzienne dla inwalidów I, II grupy, emerytów i mieszkańców wsi - indeks 0227	16Lt	48 Lt	80 Lt
Sobotnie - indeks 0172	3,90 Lt	11,70 Lt	19,50 Lt
Piątkowe z dodatkiem "Znad Wilii" (co drugi tydzień) indeks 0255	3,90 Lt	11,70 Lt	19,50 Lt
"Kurier Wileński" można zaprenumerować w każdym urzędzie pocztowym			
Wydanie codzienne w księgarniach S.K., Aušros Vartų 9 "Elephas", Olandų 3	15 Lt	45 Lt	75 Lt

Prenumerata dla czytelników za granicą

na 1 miesiąc – 16 USD

Konto bankowe: Lietuvos taupomasis bankas, Sostinės skyrius Pašilaičių klientų aptarnavimo poskyris, B/k 60111, a/s 1129001102, valutinė s-ta Nr. 1871006099

Ku uwadze poszkodowanych deponentów oraz grup inicjatywnych różnych zamkniętych spółek akcyjnych, firm asekuracyjnych (ENIJA, LIRIDA, "Sveikuoliai", "Zorteri", FIDUS, "Merlin", SONATA i in.)!

W 1999 r. rząd Republiki Litewskiej przyjął uchwałę o niezwłocznych środkach zapewnienia wyegzekwowania majątku, nabytego drogą przestępczą oraz swym rozporządzeniem powołał grupę roboczą w celu opracowania projektów aktów prawnych.

W tym celu dobrowolne Zrzeszenie Obrony Praw Deponentów "Indėlininkas" prosi o informację o skali majątku, zagarniętego przez każdą zamkniętą spółkę akcyjną, o faktach ukrywania tego majątku, m.in. za granicą, o liczbie poszkodowanych deponentów, o podanie ich dokładnej listy i zgłoszenie własnych postulatów.

Powyższą informację prosimy pilnie nadsyłać na adres: p/d 21, Gedimino pr. 7, Lt-2000 Vilnius, do 1 października br.

Informacja telefoniczna w tej sprawie udzielana jest w Wilnie pod numerem (8-22) 61 41 85 w dniach pracy w godz. 8-12, z wyjątkiem poniedziałku.

Dobrowolne Zrzeszenie Obrony Praw Deponentów "Indėlininkas"

Litewskie Radio zaprasza codziennie o godz. 17 min. 30 do słuchania na falach FM-105, 1 MHz i falach średnich 612 KHz audycji w języku polskim.

Życzymy dobrego odbioru!

(Zam. 207)

Kalendarium

* Czwartek (8.VII) jest 189 dniem 1999 r. Do końca roku pozostało 176 dni.
* Znak Zodiaku - Rak.
* Imieniny: Edgara, Eugeniusza, Grzegorza, Prokopa, Wirginii.
* Wschód Słońca - 3.53, zachód - 20.54. Długość dnia 17 godz. 01 min.
* Księżyc. Ostatnia kwadra - od 6 lipca.

KURS WALUT

Bank Litewski

Oficjalny kurs na 8 lipca 1999 r.

Relacja lita do walut obcych

Nazwa waluty	*Lt/za jedn. walut.*
Dolar USD	4,0000
UE euro	4,1010
Dolar australijski	2,6504
100 tys. rubli białoruskich	1,2698
Korona czeska	0,1132
Korona duńska	0,5512
Funt brytyjski	6,2472
Krona estońska	0,2620
100 jenów japońskich	3,2799
Dolar kanadyjski	2,7220
Łat łotewski	6,6088
Złoty polski	1,0236
Korona norweska	0,5075
Rubel rosyjski	0,1643
Korona szwedzka	0,4713
Frank szwajcarski	2,5571
100 tys. lir tureckich	0,9401
Griwna ukraińska	1,0049
100 forintów węgierskich	1,6443
10 tys. rumuńskich lei	2,5229

Ustalony kurs przeliczania euro i walut narodowych państw strefy euro

(jednostki waluty narodowej za 1 euro)

0,787564	funta irlandzkiego
13,7603	szylinga austriackiego
40,3399	franka belgijskiego
166,386	pesety hiszpańskiej
1936,27	liry włoskiej
40,3399	franka luksemburskiego
2,20371	guldena holenderskiego
200,482	eskudo portugalskiego
6,55957	franka francuskiego
5,94573	marki fińskiej
1,95583	marki niemieckiej

Joint Stock Insurance Company

NASZE UBEZPIECZENIE - GWARANCJĄ WASZEJ POMYŚLNOŚCI

Vilnius, Jasinskio g. 16
Tel. (22) 61-19-00,
Fax. (22) 61-90-37

(Zam. 157)

KURIER WILEŃSKI

Wydawca ZSA „Kurier Wileński"
Drukuje SA „Spauda"

Redaktor naczelny Zygmunt Żdanowicz

Adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 322,
ISSN 1392-0405
E-Mail adres: kurier_w@post.5ci.lt

Redaktor naczelny (tel. 42-79-01), **dyrektor spółki** Jan Czepukowicz (tel. 42-79-73), **zastępcy redaktora**: Krystyna Adamowicz, Aleksander Borowik (tel. 42-79-04), Zbigniew Markowicz (tel. 42-72-78), **sekretarz redakcji** Andrzej Malkianis, **zastępca sekretarza**: Jan Lewicki (tel. 42-79-49).

DZIAŁY: **polityka** - Paweł Kobak (tel. 42-79-64), **gospodarka** - Julitta Tryk (tel. 42-79-68), **życie wsi, ekologia** - Danuta Danowska (tel. 42-79-68), **stolica** - Helena Gładkowska (tel. 42-79-68), **szkolnictwo** - (tel. 42-79-04), **kultura, „Vilniana"** - Halina Jotkiałło (tel. 42-79-68), **literatura i sztuka** - Alwida Bajor (tel. 42-79-64), **praworządność** - Irena Litwin (tel. 42-79-64), **zdrowie** - Sabina Kozłowska (tel. 42-90-81), **młodzieżowy** - Agnieszka Skinder (tel. 42-90-81), **sport** - Andrzej Ratkiewicz (tel. 42-78-63), **fotoreporter** - Marian Paluszkiewicz (tel. 42-78-63), **komercyjny** - Dariusz Guszcza (tel. 42-78-90), **reklama i kolportaż** - (tel. 42-69-63), **rejon solecznicki** - Piotr Ryngiewicz (tel. 8-250-52780), **rejon trocki** - Danuta Raczyńska (tel. 8-238-61216)

Dyż. redaktor **Aleksander BOROWIK**

Ogłoszenia i reklamę do „Kuriera Wileńskiego" przyjmuje się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1104, tel. 42-69-63, fax 42-72-65, w dniach pracy od godz. 8.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji.